Ner 68. Kraków, 24 Marca — Wtorek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmuja:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 marca

Ustawa z d. 3 marca 1885 r.
względem otwarcia dodatkowego kredytu do preliminarza budżetu za rok 1884 celem urządzenia rezydencyi dla grecko-katolickiego biskupa w Stanisławowie.

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

Na pokrycie nieprzewidzianego w ustawie finansowej za r. 1884 wydatku celem nabycia i adaptacyi domu Przybyłowskiej Nr. 215²/₄ przy ulicy Lipowej w Stanisławowie, jako rezydencyi nowo kreowanego grecko-katolickiego biskupa tamże, zezwala się na następujący kredyt dodatkowy, z terminem użycia aż do końca marca 1886 r.:

Tytuł IX, ministeryum wyznań i oświecenia; tytuł X, wydatki funduszu religijnego; Galicya: nadzwyczajny wydatek celem nabycia domu Nr. 215²/₄ przy ulicy Lipowej w Stanisławowie 35,000 złr., na adaptacyę tegoż 4,300 złr., razem 39,300 złr.

Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi wyznań i oświecenia, i mojemu ministrowi skarbu.

Wiedeń 3 marca 1885.

Franciszek Józef m. p.
Taaffe m. p. *Conrad-Eybesfeld* m. p.
Dunajewski m. p.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 10 marca 1885 r., mocą którego rozpocznie sąd obwodowy i miejsko delegowany sąd powiatowy w Suczawie swoją działalność urzędową z dniem 1 września 1885 r.

W Izbie deputowanych rozpoczęła się w sobotę dyskusya nad przedłożeniem o ugodzie z koleją północną. W kołach poselskich spodziewają się, że rozprawy nad tym przedmiotem ukończą się we czwartek. Ostateczny los przedłożenia spoczywa, jak się zdaje, w ręku klubu Coroniniego. Klub ten głosowanie swoje za przedłożeniem czyni zawisłem od przyjęcia kilku poprawek, a w tym celu wybrał komitet, złożony z hr. Coroniniego, bar. Schwegla i hr. Dubskyego, który się w tej mierze ma porozumieć z piętnastówką prawicy. Chodzi tu mianowicie o jasne i wszelką wątpliwą interpretacyę wykluczające sformułowanie § 7 ugody.

Co do frakcyj prawicy, to Koło polskie i klub czeski postanowiły głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Klub centrum nie pójdzie w tej sprawie solidarnie. Około 10 do 12 członków tego klubu głosować będzie za przedłożeniem, około pięciu przeciw, a kilku uchyli się od głosowania. Zjednoczona lewica postanowiła głosować za wnioskiem Herbsta, a więc przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej. Spodziewają się atoli, że około 20 członków tego klubu, jako zasadniczych przeciwników upaństwowienia kolei północnej, wstrzyma się od głosowania nad wnioskiem Herbsta.

Odwiedziny następcy tronu austryackiego w Cetynii są rewizytą, za wizytę księcia Mikołaja, którą złożył dostojnym podróżnikom, kiedy jadąc na Wschód, przybili do wybrzeża kotarskiego. Są one także uznaniem oględnej polityki księcia Mikołaja, umiejącego się zastosować do obowiązków sąsiedzkich wielkiego państwa i utrwalą zapewne dążność polityki jego w tym kierunku. Przyjęcie arcyksięstwa w Cetynii, którego opis dajemy poniżej, odznaczało się żywemi dowodami sympatyi, tak ze strony dworu i władz, jak i całego ludu czarnogórskiego.

Rząd niemiecki przychyla się podobno do życzenia, które wyszło z łona *centrum*, aby część dochodu z podwyższonych ceł zbożowych przeznaczyć dla gmin, przeciążonych dziś podatkami komunalnemi. Z tej okoliczności, jak i z nagłej a niespodziewanej reprymendy, danej przez *Nord. Allg. Ztg* narodowo-liberałom, z dołączeniem rady, „aby Lokiego w swej piersi energiczniej zwalczali“, wnoszą niektóre dzienniki niemieckie, może nieco przedwcześnie, o zamierzonem zbliżeniu się Bismarka do *centrum*. Prędzejby to można poczytać za wyrafinowaną taktykę, aby otworzeniem takiego widoku, który się prawdopodobnie teraz jeszcze nie spełni, złudzić *centrum* i skłonić je do przyzwolenia w trzeciem czytaniu ustawy o parowcach pocztowych, do przyzwolenia także na trzecią linię parowcową afrykańską.

Nabytek niemiecki na wybrzeżu Zanzibarskiem opisuje *Pull-Mall-Gazette* w następujący sposób: „Okolica, która teraz jest już niewątpliwą własnością Niemiec, panuje nad jedynemi dwiema drogami karawanowemi, prowadzącemi od jeziora Tangajika do wybrzeża zanzibarskiego, a tem samem są to jedyne linie odpływowe i dopływowe handlu zanzibarskiego. Handel jest tu dotąd wprawdzie tylko w pierwotnem stadyum rozwoju, ale rozwinie się pod umiejętnem kierownictwem, a widok zaprowadzenia ceł dyferencyonalnych nie rokuje handlowi naszemu w tych stronach świetnej przyszłości. Słyszymy, że zgłasza się firma angielska, która chce wybudować kolej żelazną z Mombazah w głąb kontynentu. Spodziewamy się, że rząd wesprze to przedsiębiorstwo, lub postara się o inną podobną komunikacyę, nim nas obce współzawodnictwo wyprze z najbogatszych okolic Afryki.

W francuskiej Izbie deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad ustawą zaprowadzającą *scrutin des listes*. Przeważna część deputowanych jest za zaprowadzeniem wyborów w departamentach, bo szkodliwe strony wyborów po drobnych okręgach (*arrondissement*) uznaje każdy. Różnice zdań panują tylko co do zasadniczej podstawy, na jakiej oprzeć oznaczenie liczby deputowanych każdego departamentu, czy jak dotąd podług liczby mieszkańców, tak aby na każde 70.000 ludności przypadał jeden deputowany, czy też podług liczby zapisanych wyborców. Ribot i znaczny zastęp stronników jego oświadczył się za ostatnią z tych podstaw, ostateczna lewica, radykaliści i znaczna część *Union republicaine* pragną pierwszej dotychczasowej, jako bardziej demokratycznej zasady.

Zdaje się, że zwolennicy ostatniej zasady zyskają przewagę głosów.

Drugim przedmiotem sporu jest kwestya odświeżania Izby deputowanych. Proponowano, aby oznaczyć jako stały termin pierwszą niedzielę października każdego czwartego roku, do którego Izba regularnie odświeżoną być musi. Rząd uważa w tem ograniczenie swobody swej akcyi i ma być temu przeciwnym.

Nie ma już prawie widoku, żeby ustawa zaprowadzająca wybory z list, mogła być w obu Izbach uchwaloną przed świętami Wielkanocnemi, jak tego pragnął rząd.

Przeważna część prasy włoskiej wyraża zadowolenie swe z oświadczenia przyjaznych uczuć dla Niemiec i Austryi w przemówieniu Manciniego. Natomiast znajduje oświadczenie jego co do zadania, jakie wojsko włoskie ma spełnić w portach morza czerwonego za zbyt wstrzemięźliwe i nie niewyjaśniające. Po co stoją Bersagliery w Massawie i Beilulu, jeźli Anglia odrzuca ofiarowaną sobie pomoc? Wezwanie Manciniego: „Bądźcie cierpliwi i dajcie się rozwinąć wypadkom“, zdaje się im być pocieszeniem na zbyt odległą a niepewną przyszłość.

Za dowód przyjaznych uczuć Włoch dla Niemiec ma posłużyć także podróż księcia genueńskiego do Berlina. Książę ten bawił w Newcastle, kiedy odebrał list od króla Humberta, aby się bezzwłocznie udał do Berlina, celem złożenia imieniem dworu włoskiego powinszowań Cesarzowi niemieckiemu w dniu jego 88-letnich urodzin.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego wyraził Gladstone życzenie, aby Izba, nie zważając na protestacyę Northcota zatwierdziła jeszcze przed świętami Wielkanocnemi konwencyę względem uregulowania finansów egipskich, ponieważ wprowadzenie jej w życie jest rzeczą z wielu miar naglącą.

Konserwatywni, mimo odraczającej protestacyi Northcota stanowiska swego względem konwencyi jasno dotąd nie wypowiedzieli. *Standard* domyśla się tylko, że będą przeciw niej głosowali, dlatego że Gladstone zbyt słabo bronił interesu Anglii w Egipcie. Radykalni natomiast będą głosować przeciw konwencyi z wręcz przeciwnej przyczyny bo pragną, żeby rząd wojska swe z Egiptu wycofał, Egipt powierzył Turcyi, bronił tylko Indyj a zajął się natomiast bardziej wewnętrznemi sprawami Anglii. Wobec takiego położenia rzeczy zdaje się, że konserwatyści skarcą tylko brak determinacyi obecnego ministerstwa, a dla uniknienia dalszych zawikłań skłonią się do przyjęcia konwencyi.

Osman Digma zajmuje głównemi siłami swemi obwarowaną pozycyę pod Tamai, na zachodnio-południowej stronie Suakimu położonem. Wysuniętą pozycyę stanowiło wzgórze pod Haszinem, obsadzone 4000 powstańców. Wojsku, któreby z Suakimu chciało maszerować do Tamai, celem zaatakowania głównych sił Osmana Digmy, siły zajmujące stanowisko pod Haszynem zagrażałyby z prawego boku. Dlatego to wyprawił się Graham znacznemi siłami na wysuniętą pozycyę Haszynu, zajął ją, po dość zaciętym, jak się zdaje, boju, okopał ją silniej i pozostawiwszy w okopach jeden batalion ze stosowną ilością dział, cofnął się znów do obozu pod Suakimem. Zdaje się więc, że chociaż już dość znaczne odebrał posiłki, czuje się jeszcze zbyt słabym na zaatakowanie głównych sił Osmana Digmy w obwarowanem stanowisku pod Tamai i zaczeka jeszcze na dalsze posiłki. Nie wyłącza to ciągłego boju, bo jeźli Osman Digma będzie się kusił o odzyskanie Haszynu i wystąpi w otwarte pole, Graham trapić będzie siły oblegające Haszyn, wycieczkami ze Suakimu.

W Anglii spodziewano się widać czegoś więcej po pierwszem wystąpieniu Grahama. *Pall Mall Gazette* wnosi z cofnięcia się Anglików do obozu i z zaciętego boju pod Haszinem, gdzie tylko drobna część wojsk Osmana Digmy walczyła, że sprawa z tym dowódzcą będzie bardzo trudną, bo wojsko jego zamiast stracić odwagę po pierwszem uderzeniu Anglików, nabierze przez powrót głównych sił do Suakimu, tem większej zuchwałości. Nawet sprzyjająca rządowi *Saint James Gazette* przyznaje że jeżeli bitwa pod Haszinem miała mieć znaczenie wychłostania powstańców i rzucenia postrachu w ich szeregi, to zadania tego nie spełniła.

„Na mocy uchwały świętej Kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła, zaprotestowała Stolica Apostolska przeciw wygnaniu Najprzewielebniejszego X. Biskupa wileńskiego i jego koadjutora X. Harasimowicza.“

Telegram powyższy *Mondea*, jak zwykle, z najpewniejszego pochodzący źródła — nie stoi w sprzeczności z dawniejszem doniesieniem o liście, jaki Leon XIII wysłał do Petersburga, bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości, że biskup Hryniewiecki wywiezionym został.

List Ojca św. był osobisty, miał zaś wzbudzić tem większe wrażenie, że jak twierdzą, nie wszystkim czynnikom kierowniczym był znany akt, na mocy którego postanowioną została banicya, będąca pierwszem naruszeniem ugody z Watykanem. Należy to atoli do tradycyi autokratyzmu, że zawsze potwierdza akta w jego imieniu w jakibądź sposób dokonane. Odpowiedź na list Ojca św. nie jest znaną, ale jej treści i argumentów domyśleć się można z współczesnych artykułów i komunikatów *Norda*. Organ ten, jak wiadomo, zrzucał wszelką odpowiedzialność na Biskupa i starał się zmniejszyć doniosłość faktu, jakoby był on czysto tylko osobistego znaczenia i dowodził dalej, że rząd rosyjski ubolewa, że był zmuszonym do tego kroku i

EMIR RZEWUSKI.

(Wspomnienie z przeszłości).

(Ciąg dalszy).

Patrząc na to zamiłowanie pierwszej szkoły w kraju, na gorliwą i czynną nad nią opiekę, trzeba przyznać, iż działalność Emira w Krzemieńcu, tak dzielnie spojona z obywatelskiemi zamysłami Czackiego, jest ważnym krokiem patryotyzmu, postawionym na ziemi ojczystej za minioną dla niej obojętność. Jest ona już dobrą rehabilitacyą Emira względem krajowego społeczeństwa.

Nie minęło go też uznanie prawdziwych zasług: niedługo bowiem po śmierci Czackiego ważyły się szale pomiędzy nim a Filipem Platerem, który z nich ma zająć miejsce głównego zwierzchnika boleśnie osieroconej szkoły, i jeżeli przechyliły się za Platerem, to głównie z racyi przedśmiertnej woli Czackiego, który chciał go mieć swoim następcą.

Niektórzy utrzymują, jakoby Emir, urażony tą preferencyą swego współzawodnika, usunął się od szkoły. Mylne to wcale przypuszczenie powstać tylko mogło u nieznających tej prostej i szlachetnej natury, pozbawionej wszelkiej pychy i drobnostkowej ambicyi. Jeżeli bowiem Emir po kilku latach pobytu w Krzemieńcu opuszczał szkołę i młodzież, którą pokochał całem sercem, miał do tego ważne powody: cesarz Aleksander, bawiący podówczas na kongresie w Wiedniu, wezwał tam Emira. Następnie zaś cesarz i jego siostra królowa wirtembergska polecili mu, jako wielkiemu znawcy, zakupno koni rasowych na wschodzie. Uśmiechnął się tedy Emirowi wschód, od dzieciństwa wymarzony. Pokusa zanadto wielka, ażeby mógł się jej ostać, chociażby dla miłości młodzieży.

O podróży jego wschodniej, tej wyprawie bohaterskiej, poeta mógłby całe epos wyśpiewać. Szczegóły zaś jej podali wymienieni powyżej Siemieński i Kapliński; nie mam więc potrzeby dotykać tego przedmiotu; wierny bowiem mojemu założeniu, opisując życie krajowe Emira, obrałem go także niejako za pretekst do obrazowania spółczesnych mu ludzi i czasów.

Powitamy więc Emira, kiedy po trzechletniej włóczędze na pustyniach arabskich, uznojony zaciętemi bitwami, w których się nie oszczędzał, ranny nawet ciężko w nogę, przybywał do kraju, wiodąc za sobą stado rasowych koni, które znawcy na parę milionów złotych oceniali. A wracał do zrujnowanego mienia.

W istocie fortuna ta ogromna była dobrze napoczętą. Z dwóch końców niemiłosiernie ją szarpano: Emir na wschodzie, na północy pani hetmanowa, będąca prawie samowolną władczynią tego majątku, gdyż większą połowę stanowił jej posag, a nareszcie w znacznej części to dożywocia, to zapisy wyjednała u powolnego małżonka. Duma jej i marnotrawstwo dochodziły do niemożliwych rozmiarów: rujnowała się na swój dwór francuski darmozjadów, którzy ją z ostatniego obierali. Pomimo podeszłego wieku, mody sprowadzała z Paryża, i tam bieliznę pani hetmanowej do prania posyłano. Niemniej dziwaczne były fantazye jej próżności; zdawało się jej, że po śmierci męża jego smutne exhetmaństwo na nią spadło; w miastach powiatowych, przylegających do jej dóbr, opłacała policyę rosyjską za to, aby ją spotykała z królewskiemi honorami; toż i kahałom żydowskim płaciła, aby witali ją ubrani, z muzyką, rabinem, w śmiertelnych koszulach.

Kiedy właśnie powrót syna ze wschodu przypadał, hetmanowa cios ostatni dobrze nadszarpanej fortunie zadawała, przez przyjęcie cesarza Aleksandra w Hryhorówce (1818), które miało przeszło dwa miliony złp. kosztować, i to zauważcie na owe tanie czasy; prawda, że cuda o tem opowiadają; lichą bowiem wioskę w stolicę zamieniła, pobudowawszy naprędce kilkadziesiąt pałacyków i t. p.

Ten występ pani hetmanowej otworzył oczy łatwowiernym wierzycielom na ich ruinę, i właśnie Emir trafiał nie w porę do kraju, kiedy się na dobre do eksdywizyi zabierali.

Stosunki matki z synem były najgorsze, nawet powiem gorszące. Nigdy się nie widywali, bo według etykiety, syn winien był stawić się we fraku, którego już dla stroju wschodniego zaniechał; pani hetmanowa zaś mawiała o nim: „nie urodziłam żadnego bisurmanina, jeno polskiego pana.“ Emir nie nazywał ją „matką“, ale „p. hetmanową“.

Już to najbardziej zniechęciła się do syna za to, iż nie dał się wyswatać według jej woli; poróżniła go z żoną, z którą po kilku latach najlepszego pożycia rozstał się na zawsze. Następnie chciała go swatać z panią T., którą sobie Emir upodobał bardzo, z osobą co prawda niepospolitych wdzięków i rozumu, i już w tym celu pani hetmanowa namówiła ją do rozwodu z mężem i nalegała, aby syn poszedł w jej ślady. Emir, pomimo iż miał do niej inklinacyę, opuścił ją na zawsze i już się nigdy ze sobą nie widzieli. Zagorzał miłością do pani T.

Tu rad jestem okazyi, iż mogę przytoczyć jednę z niewielu dochowanych próbek poezyi polskiej Emira, który częściej pisywał po francusku. Jestto tłumaczenie białym wierszem śpiewu do *Dziewicy Sionu*, ofiarowane pani T. a podpisane po arabsku. Daje się tutaj widzieć talent niepospolity:

„Izraela dziewico! o córo nieszczęsna!
W Babilonu niewoli jęczysz ujarzmiona,
Ale spoczynek słodki usypia twą dolę.
Uśnij! uśnij! niebogo! niechaj sny zwodnicze
Duszę przenoszą twoją do krain naddziadów.
Na tej ziemi wygnania gdy echo się zbudzi,
Nic innego jak niebo nie pozna zdradzone.
Uśnij niebogo, uśnij, bo oprócz snów, marzeń
Nic tu twego nie znajdziesz.

Budzisz się i twe uszy szukają tęskliwe
Pól Judei płakanych i rodzinnej strzechy.
Już dalekie są tobie, nie spotkasz ich więcej!
Od tej, co ci się zjawia, uciekaj stolicy.
Babylon to niewierna. Nie zwiastuj jej nigdy
Ni twej duszy czystości, ni wdzięków oblicza,
Jak najdalej uciekaj... bo w niej słowo każde...
I Bóg błogosławiony... wszystko ci jest obce
I nic twego nie znajdziesz.

Zawieś, zawieś twą harfę na młodym cyprysie,
Odstąp jej struny wiatrom, by po nich zabrzękły,
Nie mieszaj do ich dźwięków, dźwięków twojej piersi.
Gdyby z tych strun zawiały twoich śpiewów tchnienia,
Zbudziłyby spokojność odumarłych braci,
Płacz! płacz niebogo! swej niedoli pienia,
Płacz Izraela córo! bo oprócz łez twoich
Nic tu twego nie znajdziesz.

O nieboga dziewico! wszystkoś utraciła!
Nie ma tobie już matki, coby łzy otarła,
Ni tobie niema braci, coby cię bronili,
Ani z Nieba ku tobie zrywają ramiona.
Lecz cię więzy niewoli do ziemi przykuły,
Chcesz-li śmierci — złączenia, zwróć serce na przeszłość!
Zgasłych pamiątka swobód podobna jest jadom,
Za któremi sny gonią, a śmierć przylatuje,
Wspomnij ubiegłe chwile, bo oprócz wspomnienia
Nic tu twego nie znajdziesz.

Jakież smutne dumania twoje serce kłócą?
Westchnęłaś i łzy twoje płyną wrzącym nurtem,
Pomnisz żeś była niegdyś miłości świadoma?
Wspomnisz-li czułe słowa, co ucho głaskały
W tej chwili rozpieszczonej, gdy ci tchnienie lube
Tak swobodnie igrało z kędziorem złotawym?
W cieniu palmów ojczyzny, w zaciszu rodzinnem,
Gdy spojrzenie miłości za tobą goniło.
Milcz — bo więcej głos szczęścia twych ust nie przebłądzi,
Lecz w milczeniu twe serce z nim pieścić się może,
Bo oprócz tajemnicy miłości już niemej,
Nic tu twego nie znajdziesz.

Strwożył twoje spojrzenia przepych panów państwa,
Zdziwiona ty oglądasz te łodzie bogate,
Co dwie rzeki wspaniałe przepływają gęsto,
Dziennie dumnej stolicy znoszące z pośpiechem,
Hołdownicze odległych poddanych ofiary.
Patrz na czarowne gmachy murawą wieńczone,
Po których lecą wozy jakby wichry lekkie,
W tym niezliczonym tłumie, w tym gminie bez końca,
Wśród kwiecistej przestrzeni, co ten wał ubiega.
Pustelnicza stanęłaś jak nędzna sierota;
Niema serca dla ciebie, niema ci przytułku
I nic twego nie znajdziesz!“ *)

Przyznajcie sami — ażali w przekładzie tym nie daje się dostrzegać głęboki talent poety i łatwość władania ojczystym językiem, którego snadź przy studyach oryentalnych Emir nie zaniedbywał? A owe dwa wiersze wzniosłe wysoce — „Zgasłych pamiątka swobód podobna jest jadom, za któremi sny gonią, a śmierć przylatuje!“ Jakże tu dosadnie ujawnia się smutne położenie kraju i samego zgnębionego Emira?

Jeszcze przez chwilę zatrzymamy się przy nadwątlonej fortunie Emira, która z dawnych niezmierzonych obszarów, zredukowała się do dwóch punktów Sawrańskiego klucza na Podolu i na Wołyniu wsi Kuźmina z obszernych niegdyś dóbr starokonstantynowskich. W Kuźminie umieścił Emir cenniejsze stadniki, w pysznych stajniach przez się pobudowanych, których dotąd pozostały ślady; młoda zaś generacya źrebiąt chowała się na bujniejszych sawrańskich stepach. Sam właściciel z karawaną, przelatywał pięćdziesięciomilową przestrzeń od jednego stada do drugiego.

Wszakże obie te posiadłości wisiały na włosku kredytowym, co omal nie stało się powodem utraty pięknego stada, takim kosztem i trudem sprowadzonego. Kredytorowie widząc, że ich ewikcya znacznie się zwiększa przez ów cenny nabytek, uderzyli na przedniejsze stajnie kuźmińskie. Dzień licytacyi już był naznaczony, konie zasekwestrowane, żydki liweranci już się zbiegli w nadziei korzystnego nabytku. Emir zaś był zanadto dumny, aby się poniżyć do próśb; nadto zaś szlachetny, żeby się obraniać wykrętami prawnemi i odjechał do Sawrania, pozostawiając rzeczy na los szczęścia. Tymczasem przywiązanie sług do dobrego pana przyszło w pomoc zagrożonemu stadu i kiedy już całe znajdowało się na dziedzińcach wyprowadzone do licytacyi, masztalerz trzymając uzdę pierwszego stadnika, puścił go niby wypadkiem. A trzeba wiedzieć, iż był to młody koń niedawno sprowadzony z Sawrania, a tęskniący za dawnymi towarzyszami, uczuwszy się tedy na swobodzie, natychmiast wybiegł za bramę, którą, przypuśćmy, wypadkiem także zamknąć zapomniano. Gdy zaś inne konie rwać się za nim zaczęły, stajenni nie byli rzekomo w stanie ich utrzymać. Dla dognania rozbiegłego stada wskoczyli na grzbiety rączych koni... i t. d. Dość że całe to stado oparło się aż w Sawraniu o mil 50, gdzie jeszcze sekwestr do czasu nie był rozciągnięty.

Naoczny świadek, opowiadający mi już po latach tę przygodę, śmiał się do upadłego — tak to miała być zabawna konsternacya urzędników i gorliwość wierzycieli puszczających się pieszo w pogoń za arabskiem stadem.

Przy tak smutnych warunkach fortuny, Emir wobec szczupłych środków majątkowych, jakie mu zostawały — może nietyle przez dziwactwo, ile z konieczności, odosobniwszy się od towarzystwa, zabawił się w oną skromność i wstrzemięźliwość muzułmańską.

I to być może, iż nasuwało mu się pytanie — „co teraz ze sobą począć; jakby przerwać ową nużącą bezczynność?“ Byłby może chętnie wrócił do ulubionego Krzemieńca, ale poprostu mówiąc — nie było za co.

Wprawdzie mógłby się jeszcze stać bardzo pożytecznym krajowi: W. Książę Konstanty naczelny wódz nowosformowanego wojska polskiego, łaskaw będąc na Emira, za doskonałe konie, których mu ten ze swego stada za bezcen dostarczał, namawiał do służby wojskowej, a chciał go przyjąć w randze zasłużonej w szeregach austryackich. Niezawodnie zdałby się był tym wiarusom taki dzielny żołnierz i jeździec niezrównany! Nie wątpimy także, że Emira chętka tam pociągała — wszakże co do tego było niejakie „ale“ — jakże się pokazać takiemu magnatowi kuso i skromnie, nie żyć na pańskiej stopie? Zapewne że dziś wielu by się nie krępowało podobną próżnością, ale co do tego należy uwzględnić tamte czasy szlacheckiej fanaberyi — a jak mówi poeta: — „swojego czasu śpiewak nie obwini.“

Po powrocie do kraju w początkach żył Emir ze szlachtą, był popularnym i towarzyskim, a chociaż nosił się po turecku, — jednak żył sobie po szlachecku i harcował na pięknych arabach po berdyczowskim jarmarku — i tu właśnie zaszła drobna na pozór okoliczność (a jak się często wydarzają z małych przyczyn wielkie skutki), która do reszty odsunęła Emira od towarzystwa; kiedy targował konia u pewnego szlachcica czynszowego, przez żart ofiarował mu bardzo niską cenę, ten zaś urażony, może bez złej intencyi, a jak utrzymują, nie wiedząc nawet z kim mówi, odburknął:

„Ej panie turek, idźcie sobie na targowicę, może taniej u cyganów znajdziecie, my dobra szlachta, „Targowicy“ się nie trzymamy.“

Zapewniają, że szlachcic prostoduszny rozumiał onę „targowicę“ po prostu, jako targowisko na konie, Emir zaś przyjąwszy to za alluzyę do swego ojca i innej „Targowicy,“ uczuł to mocno; a powiadają, że zwyczajem arabskim z rozpaczy i wstydu pogryzł sobie ręce do krwi, opuścił natychmiast jarmark, i od tego czasu całkiem się odosobnił od świata.

Piotr Jaxa Bykowski.

(*Dokończenie nastąpi*).

*) Ten wiersz został mi udzielony łaskawie z bogatej kollekcyi autografów Wład. Górskiego, gdzie się znajduje w oryginalnym odpisie autora.

ma szczery zamiar utrzymania zresztą w pełni tych zobowiązań, jakie w ugodzie z Watykanem przed dwoma laty przyjął. Lecz prasa rosyjska ma dwa oblicza; jedno pogodne, zapowiadające pokój, a zwrócone ku Europie; drugie groźne, prowokujące do wojny i prześladowania, a zwrócone na wewnątrz do opinii rosyjskiej. Inaczej sprawę przedstawiają *Nord* i *Journal de St. Petersbourg*, a wręcz odmiennych argumentów używają dzienniki rosyjskie, podniecające namiętności i narzucające program skrajny z mnóstwem pomysłów radykalnego działania.

Jakkolwiek wypadła odpowiedź gabinetu petersburskiego na list Ojca św., rzecz widoczna, że nie mogła ona zaspokoić Stolicy św. Protest, o którym donosi *Monde*, nie jest już interwencyą osobistą Papieża za wygnanym Biskupem, ale aktem dyplomatycznym po naradzie kongregacyi *dei affari estraordinari* zapadłym.

Jeszcze ten protest do Petersburga nie nadszedł, kiedy drugi administrator dyecezyi wileńskiej został wywieziony z Wilna. Tym razem nie otrzymaliśmy dotąd bezpośrednich szczegółów o tej nowej banicyi X. Majewskiego, który objął przekazaną sobie władzę po X. Harasimowiczu. Nowego wyznawcę wywieziono podobno do Wołogdy [1]), jednej z najdalszych stacyj przeduralskich na północy. Jest więc stopniowanie w tem nowem prześladowaniu, stopniowanie klimatyczne. Wstrzymanem zostało wywożenie nihilistów na wyspę Sahalin — zręcznie odwrócono uwagę rządu w inną stronę, aby biskupa i prałatów wileńskich osiedlać na krańcowych punktach w sferach lodowatych, gdzie zaczyna się ludność jeszcze bałwochwalcza, ostatki pogan w Europie.

W tem wszystkiem znać rosnącą wszechwładzę dziennikarstwa, które podbudza namiętności, narzuca środki teroryzmu i rozstrzygający ma głos. Publicystyka rosyjska szkoły p. Katkowa występowała od początku nowego panowania przeciw wszelkim reformom w duchu konstytucyjnym i autonomicznym na modłę europejską, aby swój wpływ wyłączny zapewnić i zwiększyć. Z wielką zręcznością prasa podnosiła zasadę nienaruszalności autokratyzmu do ideału polityki narodowej, aby równocześnie pod jej osłoną rozwinąć własną dyktaturę. Stawała ona na gruncie prozelityzmu prawosławia, aby w jego imieniu ludność katolicką pozbawić kościoła i wolności religijnej.

W sprawie dyecezyi wileńskiej atoli ani kwestya autokratyzmu caratu, ani kwestya prawosławia nie wchodziła w grę. Biskup od początku do końca przemawiał i działał zawsze w imieniu zgody władzy świeckiej z władzą duchowną, w imieniu Aleksandra III i Leona XIII. Nie zaszła w Wilnie żadna kwestya sporna między zakresem Kościoła katolickiego a cerkwi prawosławnej — owszem, jak nas zapewniają, o ile różnica wiary na to pozwalała, istniały dobre stosunki między biskupem a archirejem wileńskim, który zapytany z Petersburga, czy rzeczywiście biskup dopuścił się jakiegokolwiek aktu buntu wobec władzy, jak to przedstawiał Kochanow — dał świadectwo: „że inaczej jako biskup działać nie mógł — i że sam archirej inaczejby nie był postąpił.“

To też dziennikarstwo rosyjskie występuje dziś za rozszerzeniem walki z Kościołem, już nie w imię autokratyzmu lub prawosławia; argumenta się zmieniły, są one mniej w tonie patryotycznym i religijnym, jak dawniej, ale zdradzają tę samą zawziętość do katolicyzmu i papiestwa, jaka się spotyka w skrajnej, bezwyznaniowej prasie europejskiej. Kulturkampf rosyjski wchodzi w ślad kulturkampfu niemieckiego tylko w warunkach o wiele sroższych.

Gdy jeszcze ugoda z Watykanem nie jest zerwaną, a noty dyplomatyczne i *Nord* organ dla zagranicy, zapewnia o chęci jej utrzymania, — dzienniki urzędowe uderzają wprost na postanowienia tej ugody. Odznacza się tu pan Szczebalski w *Dnewniku warszawskim*. Jak kilkakrotnie przemawiał za rozszerzeniem ukazu z 27 grudnia do gubernij Królestwa zamieszkałych przez unitów, tak teraz doradza i zapowiada rozszerzenie walki kościelnej, rozpoczętej w Wilnie na inne dyecezye katolickie.

Wiadomo, że głównem postanowieniem ugody przed dwoma laty zawartej, — było obok obsadzenia biskupstw, uregulowanie stosunków w seminaryach. Po długich układach przyznał gabinet petersburski jedyny nadzór biskupom nad teologiczną nauką w seminaryach — Stolica św. natomiast zrobiła to ustępstwo, że dwa przedmioty historyę i literaturę rosyjską w seminaryach nauczać mają nauczyciele świeccy, katolickiego wyznania. P. Szczebalski oburza się na te postanowienia, które mają przecież dotąd moc aktu dyplomatycznego, w imieniu Cara zawartego.— Urzędowy publicysta z całą swobodą prywatnego bezwyznaniowcy, miota obelgi na Papieża i instytucye Kościoła katolickiego — mówi o „czarnej armii“ i żąda otwarcia furty seminaryum, aby przez nią „świeże weszło powietrze.“ Wiemy dobrze, co takie słowa znaczą w terminologii dziennikarskiej — są one zawsze pod piórem bezwyznaniowych sekciarzy i anarchistów rewolucyjnych. P. Szczebalski przez tę otwartą furtę chce atoli wprowadzić do seminaryów agentów p. Apuchtina, nadzorców rządowych, innowierczych — aby z nimi wpuścić „świeże powietrze“ — nihilizm.

Jak duch nihilizmu, który chwilowo ucichł u dołu — owłada sfery wpływowej prasy— najwymowniej o tem świadczy, ostatni pomysł i ostatnia rada *Dnewnika warszawskiego*, którą podajemy jako straszne *curiosum* na właściwem miejscu. Napaści p. Szczebalskiego nie zasługiwałyby na odparcie, gdyby artykuł ten nie był groźną wskazówką, z której strony rozpocząć się może nowa walka między rządem a Kościołom i władzą biskupów. Doświadczenie zaś dyecezyi wileńskiej wskazuje, że co dzienniki ukują i przygotują to wnet przechodzi w fakta.

Na zakończenie jedna pocieszająca nieco uwaga. Skoro Kościół katolicki i społeczność polska pod rządem rosyjskim staje się dziś ofiarą kampanii skrajnego i roznamiętnionego dziennikarstwa — z drugiej strony prasa europejska mimo różnic w opiniach, mimo uroku i sympatyi dla potęgi rosyjskiej, poważnie i sumiennie staje po stronie prześladowanych. Z kolei za dziennikami, przeglądy wielkiego wpływu i wzięcia w Rosyi, najpoważniejsze pióra, które tak często głoszą wielkość przeznaczeń państwa carów — wykazują, jak maluczką, błędną i zgubną jest polityka ucisku i niesprawiedliwości.

[1]) Niektóre dzienniki błędnie donoszą, jakoby biskup Hryniewiecki został świeżo przewiezionym z Jarosławia do Wołogdy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 marca.

W sprawie funduszów publicznych na zasiewy wiosenne w tej chwili to tylko jest pewnem, że akcya ratunkowa rządu nie została przerwana, bo chociaż nie rozstrzygnęła się jeszcze sprawa przyzwolenia dalszych funduszów ze skarbu państwa, Namiestnictwo rozporządza resztą zeszłorocznego kredytu w łącznej kwocie 71.320 złr. Ponieważ ministerstwo pozwoliło użyć tej reszty na pożyczki na zasiewy jare, a Wydział krajowy porękę kraju i na te pożyczki rozciągnął, przeto kwota powyższa jest płynną. Wydział krajowy ze swojej strony wziął już dalszą ewentualność na uwagę i myśli o kontynuacyi akcyi po wyczerpaniu powyższej kwoty rozporządzalnej. W tych przygotowaniach może zajść jeszcze zmiana, bo do tej chwili Wydział krajowy nie otrzymał jeszcze od rządu oświadczenia, z którego wypływałoby, że absolutnie nie może już oczekiwać dalszych funduszów ze skarbu państwa w myśl zeszłorocznej uchwały Sejmu.

W ostatnich dniach otrzymały dwa powiaty zasiłki z rządowych funduszów zapomogowych: Chrzanów 2000 złr. na wyżywienie ludności, a Jasło 1000 złr. na ten sam cel i równocześnie 2000 złr. na roboty publiczne mające dostarczyć zarobku ludności powodzią dotkniętej.

Wzdłuż kolei transwersalnej lasy wystawione są na niebezpieczeństwo ze strony spekulantów, którzy nabyli znaczne przestrzenie i zamierzają wszystko drzewo wyrąbać. Tym razem nie uda się spekulacyi uwinąć się tak gładko z swojemi planami, jak się to gdzieindziej (w Zakopanem) stało. Władza wcześnie wkroczy, aby złemu zapobiedz. Kto nabył lasy koło kolei transwersalnej w celu powyżej wskazanym, a dotąd jeszcze nie uwinął się z planem dewastacyjnym, może już nań krzyżyk położyć, bo stanie mu w drodze nietylko ustawa leśna, lecz nadto obowiązujące rozporządzenie ministeryalne o ruchu na kolejach żelaznych. Być może, że ten i ów spekulant pospieszył się i spustoszył jaką przestrzeń nabytego lasu. Złe, które jednak znacznem jeszcze być nie może, nie da się w tym wypadku naprawić, ale to pewna, że kara nie minie winnych. Komu to jeszcze wystarczyć może za przestrogę, niech skorzysta z dobrej rady i zaniecha chybionej spekulacyi.

Ameryka wypowiada gościnę emigrantom, którzy zamiast kapitałów i zdrowych rąk do pracy przywożą ze sobą nędzę i troskę o jutro. Od r. 1882 obowiązuje już w Ameryce ustawa wzbraniająca wylądowania w portach Stanów Zjednoczonych nietylko zbrodniarzom, lecz także osobom umysłowo chorym i takim, które pozbawione są środków egzystencyi, a tem samem spaśćby musiały ciężarem dobroczynności publicznej w nowej ojczyźnie. Z mocy tej ustawy Ameryka mogła była od r. 1882 odesłać napowrót do Europy przynajmniej połowę emigrantów europejskich. Nie czyniono tego dotąd, ale teraz już się rząd Stanów Zjednoczonych weźmie do dzieła Żaden z naszych włościan nie dostałby się już do Ameryki, jeżeliby chciano ściśle wykonać ustawę z r. 1882. Faktem bowiem jest, że nasz włościanin wyzyskany po drodze przez ajentów, przybija do portu amerykańskiego z kilku lub kilkunastu tylko dolarami w kieszeni, a ponieważ nie zna języka, więc go śmiało zaliczyć można do kategoryi osób, pozbawionych środków egzystencyi. Wskutek ostrzeżenia rządu amerykańskiego ministerstwo poleciło władzom politycznym ostrzegać emigrantów. Kto tylko może, powinien w swoim zakresie pouczać i ostrzegać, bo naszym wiejskim emigrantom grozi teraz to, że na przejażdżkę z Hamburga do portu nowo-jorskiego stracą wszystko i wrócą o żebranym chlebie, nie stanąwszy nawet na lądzie amerykańskim.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Józefa Stanisława 2im. Gorączkę i Jana Petryka, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Rada Państwa.

425-te Posiedzenie Izby deputowanych, odbyte d. 21 marca.

Na porządku dziennym: Drugie czytanie przedłożenia o ugodzie z koleją północną.

Referent większości komisyi kolejowej dep. Dr Biliński zagaja dyskusyę kilku uwagami, objaśniając znaczenie tej sprawy. Rozwiązanie kwestyi kolei północnej jest zarówno z ekonomicznego, jak i prawnego stanowiska nadzwyczaj ważnem. Stworzenie nowych warunków komunikacyi, tanie zaopatrywanie stolicy państwa, wpływ rządu na postanowienia taryfowe, to wszystko ze względów ekonomicznych zależy od rozwiązania tej kwestyi, przyczem równocześnie nastąpi uregulowanie stosunku prawnego najstarszej i najważniejszej kolei do państwa. Co do szczegółów powołuje się mowca na przedłożony Izbie referat i prosi o przejście do dyskusyi.

Dep. Dr Herbst, jako referent mniejszości komisyi kolejowej, motywuje wniosek o upaństwowieniu kolei północnej. Mowca ubolewa, że tak ważna sprawa tuż przed zamknięciem sesyi z takim pośpiechem ma być traktowaną przez znużoną Izbę, która w ostatnich czasach codziennie przez dziesięć godzin obradowała. A jednak jestto sprawa pierwszorzędnej wagi, dotykająca żywotnych interesów ludności i mogąca prawo państwa ograniczyć na pół wieku. Jeżeli referent większości lekceważy sobie petycye wyborców z rozmaitych stron państwa napływające, a żądające upaństwowienia i powiada, że petycye te pochodzą od ludzi, którzy sprawy nie rozumieją, to muszę oświadczyć, że my mamy inne pojęcie o inteligencyi naszych wyborców, a do petycyj tem większą przywiązujemy wagę, gdyż pochodzą one z tego kraju, który przy rozwiązaniu tej kwestyi ma największy interes t. j. z Morawy.

Ubolewać należy, że przedwstępne narady tajnego podkomitetu, który obradował w kancelaryi ministeryalnej, nie były zupełnie znane szerszemu kołu posłów, a zupełny tekst opinii prawnej, na którą się rząd powołuje, dopiero dziś został posłom zakomunikowany. Referent większości pominął milczeniem te ustępy opinii prawnej, które dlań były niedogodne, a jednak w tej opinii wyrażono kategorycznie zdanie, że kolej północna niema prawa do dalszego prowadzenia ruchu, a względnie do odnowienia przywileju. Gdyby mowca był autorem owej opinii prawnej, toby się stanowczo zastrzegł przeciw dowolnemu sposobowi jej interpretacyi.

Mowca omawia następnie sprawozdanie większości komisyi i przychodzi do wniosku, iż niniejsze przedłożenie pod wielu względami jest gorszem od pierwszego. Pierwsze umożliwiało jeszcze do pewnego stopnia konkurencyę z koleją północną za pomocą górnoszląskiego węgla, obecnie zaś wykluczono tę konkurencyę pod pozorem uwzględnienia interesów innych właścicieli kopalni węgla w ostrawsko-karwińskim rewirze. Również i ze względu na taryfę do Wiednia była pierwsza ugoda korzystniejszą. Plan amortyzacyi nie jest usprawiedliwiony, gdyż kolej północna przez skapitalizowanie zysków stworzyła koleje górskie, których amortyzacya pociągnęłaby za sobą podwójne obciążenie państwa. — Jeśli ma być ustanowioną renta od akcyi w kwocie 100 złr., to można to uczynić w drodze przejęcia kolei na rzecz skarbu i emisyi rent, przyczem państwo, zważywszy na czyste dochody kolei północnej, mogłoby rocznie kilka milionów złr. zyskać. Do czegóż tedy przedłużenie koncesyi? Pytanie to zadać należy i ze względu na sprawozdanie komisyi, które wypowiada nadzieję, iż państwo za lat 18 zostanie wyłącznym właścicielem kolei północnej. Po kursie akcyj kolei północnej, będzie można poznać, co utracono przez przyjęcie ugody. Teoretycznie nie można zrozumieć, dlaczego Rada nadzorcza, która przed nikim nie jest odpowiedzialną, miałaby być lepszym administratorem kolei, aniżeli państwo, którego organa są przecież odpowiedzialne; nie można zrozumieć, dlaczego Rada nadzorcza, której prezydent, jak wiem z doświadczenia, nigdy koleją nie jeździł (*wesołość po lewicy*), miałaby lepiej koleją administrować, aniżeli państwo przez swoich urzędników, którzy są przynajmniej wobec ministerstwa odpowiedzialni.

Ta Izba i ten rząd przejęły dotąd na rzecz skarbu przeszło 4000 kilometrów kolei państwowych, a doliczywszy do tego koleje prywatne przez państwo administrowane, zobaczymy, iż 5000 kilometrów kolei zostaje pod zarządem państwa; sieć ta rozciąga się od najdalszego zachodu, aż do Wiednia, od Krakowa aż do najodleglejszego wschodu, z Wiednia na północ aż do Chebu i Dux, a na południe aż do Herpelije, a następnie do Tryestu. Można powiedzieć, że wszystkie części Austryi połączone są kolejami państwowemi, a tylko jedna pozostaje luka, mianowicie przestrzeń Wiedeń—Kraków, która nie ma być przejętą w administracyę państwa, gdyż to jest przestrzeń najlepsza, najistotniejsza i stanowiąca zaokrąglenie całej sieci kolei państwowych.

Tylko przez upaństwowienie mogą być wyłącznie i należycie zabezpieczone interesa państwa, bez szkody dla prywatnych interesentów. Jeżeli powiadają: słuszną jest rzeczą, aby kolei północnej przyznano jej prawo, to prosty obywatel mówi sobie: słuszną jest rzeczą, aby państwu przyznano także jego prawo. Prawo państwu, prawo Towarzystwu. W ten sposób można wyjść czysto wobec własnego sumienia. (*Żywe oklaski po lewicy i na galeryi*).

W jeneralnej dyskusyi nad tym przedmiotem zapisało się do głosu 18 mówców, a mianowicie **przeciw**: Hanisch, Matscheko, Richter, Kindermann, Peez, **Liechtenstein Alojzy**, Sturm, **Lienbacher**, Roser, Lustkandl, Steudel, Russ, Suess Fryderyk, Schönerer; **za**: Rieger, Hladik, **Jaworski** i Tonkli.

Dep. Dr **Hanisch** zrzeka się głosu, oświadczając, iż kwestyę prawną w znakomity sposób wyłuszczył poprzedni mówca.

Dep. **Matscheko** do mowy Herbsta pragnie dorzucić tylko kilka ekonomicznych motywów przeciw ugodzie, w którym to celu zajmuje się szczegółowo porównaniem taryf od węgla na rozmaitych kolejach. Nie można dopuścic, aby kolej północna, która swój faktyczny monopol co do węgla dotychczas w znany sposób wyzyskiwała, i nadal to samo czyniła. Pod względem ekonomicznym byłoby upaństwowienie najpożądańszem, ale gdyby nawet z zasady pominięto myśl upaństwowienia, to możnaby od kolei północnej uzyskać jeszcze dalsze i donioślejsze koncesye, gdyby tylko wobec niej wystąpiono z większą stanowczością. Mówca wnosi przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem i sprawozdaniem komisyi.

Dep. Dr **Rieger**: Jest to frazes politycznego pospólstwa: Kto nie podziela mojego zdania, ten jest gałganem, lub został przekupiony. (Dep. Siegl: Czy to kto powiedział?). Przepraszam, wykształceńsi ludzie wypowiadają swoje zapatrywania w bardziej wyszukanych wyrazach, oni się spodziewają, że „żaden uczciwy człowiek nie będzie inaczej głosował, tylko za upaństwowieniem kolei północnej,“ i że w Izbie deputowanych „znajdą się ludzie uczciwi.“ Frazes ten często słyszeliśmy i czytaliśmy. Innemi słowy chce się powiedzieć: Z góry przypuszczamy, że w Izbie deputowanych jest wielu nieuczciwych ludzi i że przecież między tymi jest kilku uczciwych, lecz nie wszyscy. Inni zaapelowali do naszego sumienia, jak się to i dziś stało. Mniemam, że co do delikatności sumienia nie dam się nikomu prześcignąć, ale powiadam, że ci mężowie zapomnieli, iż w innych głowach świat się inaczej maluje, iż inni na tę sprawę spoglądają z innego punktu widzenia, że się nad nią gruntownie zastanowili i ujrzeli odwrotną stronę medalu.

Mówca zaznacza trudność rozstrzygnięcia kwestyi, w której najdzielniejsi juryści są ze sobą w sporze. Komisya zastanawiała się poważnie nad wszystkiemi w grę wchodzącemi stosunkami i proponuje udzielenie nowej koncesyi kolei północnej. Roztropność stanu, słuszność i sprawiedliwość, były dla niej przewodniemi gwiazdami. Państwo nie powinno zbyt szorstko swego prawa przeciwstawiać prawu Towarzystwa. Agitacya sztucznie wywołana i liczne petycye za upaństwowieniem nie powinny w tej mierze decydować, zwłaszcza, że ludność pozostaje w błędzie, jakoby tylko przez upaństwowienie były zabezpieczone jej interesa.

Zarówno względy prawne, jak i finansowe przemawiają na razie przeciw upaństwowieniu. W razie upaństwowienia bowiem nie należy wyłącznie myśleć o możliwym zysku, lecz także o możliwych stratach. Jeżeli kolej zostanie upaństwowioną, to szerokie warstwy ludności będą się domagały nieustannie coraz niższych taryf, a nadto opinia najwyższego trybunału orzeka wyraźnie, że w razie ekspropryacyi należałoby wziąć rentę kolei północnej za podstawę przy wymiarze odszkodowania.

Jeżeli powiedziano, że przedłożenie niniejsze jest nawet gorszem od pierwszego, natenczas można ze spokojem pozostawić kolei północnej wybór między temi dwoma przedłożeniami, a wtedy łatwo będzie poznać, jakie znaczenie mają tego rodzaju zarzuty. Sprawozdanie komisyi wyliczyło wszystkie korzyści, dające się uzyskać przez przyjęcie projektów większości. Jeżeli będą wniesione jakie ulepszenia, to mówca nie sprzeciwi się takowym; dziś atoli wyraża przekonanie, że większość komisyi uwzględniła wszystkie uprawnione interesa i dlatego zaleca przyjęcie jej wniosków. (*Brawo! po prawicy*).

Dep. **Richter** wskazuje na położenie Austryi pomiędzy sąsiedniemi państwami, w których panuje zasada upaństwawiania kolei, a w których taryfa o 40 procent jest niższą, niż w Austryi. Temi państwami są Niemcy i Węgry. Także i strategiczne znaczenie kolei państwowej przemawia za jej upaństwowieniem. Ustawy wystarczą na przeprowadzenie ekspropryacyi. Koszta nabycia linij uprzywilejowanych, gdyby nawet wzięto za podstawę najwyższe koszta budowy kolei żelaznych, wynosiłyby tylko około 95 milionów. Szeregiem innych obliczeń usiłuje mówca wykazać, że natychmiastowe upaństwowienie byłoby najkorzystniejszem, podczas gdy ugoda, lub też wszelka zwłoka w upaństwowieniu, państwu nieustannie szkodę przynosić będzie. Zastanowiwszy się jeszcze nad korzyścią upaństwowienia ze względów ekonomicznych, zaleca przyjęcie wniosku mniejszości. (*Brawo! z lewicy*).

Dep. **Hladik** zaprzecza, jakoby ustanowione w ugodzie taryfy od węgla, wpłynąć mogły na podrożenie węgla w Wiedniu i wywodzi, że kolej północna po wygaśnięciu swego przywileju ma pewne prawo do odnowienia ugody. Nawet pod względem ekonomicznym byłaby ugoda korzystniejszą od natychmiastowego upaństwowienia. Projekt urządzenia kolei równoległej napotkałby na ogromne trudności i ze względu na olbrzymie koszta nie dałby się łatwo przeprowadzić. Mówca zestawia następnie korzyści ugody i szkodliwe konsekwencye, jakieby pociągnąć mogło za sobą gwałtowne rozwiązanie kwestyi i zaleca przyjęcie wniosku większości.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Dep. Foregger i towarzysze interpelują w sprawie śledztwa dyscyplinarnego przeciw obu adjunktom sądowym w Marein.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Mowa
dep. Dra Madejskiego

wypowiedziana w Izbie deputowanych d. 19 marca b. r. podczas szczegółowej dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Zdarza się często w życiu, że sytuacya bardzo drobnego znaczenia, daje popęd do głębszych myśli. Lubo nieznacznem jest moje stanowisko jako mowcy w tej chwili, to jednak stanowisko to pobudziło mnie do poważnych rozmyślań nad doniosłym tematem, a mianowicie nad znaczeniem wolności słowa deputowanego. Wolność ta nie polega tylko na tem, że można mówić o wszystkiem, o czem się tylko podoba, ale polega także na tem, że można np. całą mowę, choćby ona jak najgłośniej była wypowiedzianą, choćby się odznaczała tonem osobistym lub prowokacyjnym, choćby mowa ta na przykład co do ostrości wyrażenia przedstawiała się jako nienaganny, wyborowy towar (*wesołość po prawicy*), choćby odpowiadała szlachetnemu motywowi pobicia na głowę *in contumaciam* niemiecko austryackiej partyi ekonomicznej, choćby mowa ta przez poważną partyę, jaką jest opozycya, hucznemi oklaskami przyjętą została — wolność słowa, mówię, polega także na tem, iż taką mowę zbyć mogę zupełnem milczeniem, w tem przeświadczeniu, że przez to nietylko nie czyni się najmniejszej ujmy obywatelskim obowiązkom, ale przeciwnie może się wyświadcza dobrą usługę parlamentaryzmowi. (*Brawo! z prawicy*).

To przekonanie, iż mogę w tej chwili uczynić użytek z wolności słowa lub z wolności milczenia powodując się w tej mierze zupełnie moim własnym gustem i odpowiadając w ten sposób także życzeniu moich szanownych przyjaciół politycznych jest przeto momentem, który mi daje poznać właśnie teraz znaczenie wolności słowa (*Brawo! z prawicy*). Z innego powodu pominę ostatnią mowę, którą słyszeliśmy. Mowa ta była polemiką z wywodami p. ministra sprawiedliwości. Nie czuję się być powołanym do zastępowania p. ministra sprawiedliwości w obec tych zarzutów, a sądzę, że minister tego także nie potrzebuje po wczorajszej swojej mowie.

Świetna mowa, wygłoszona wczoraj przez jednego ze znakomitych posłów, zasługuje na szczególniejsze podniesienie. Mowa ta przedstawia się moim oczom, jako obraz, którego jurydyczno-polityczna treść nie ma może wielkiego znaczenia, któremu może brak uroku naturalności, który jednak ujęty jest we wspaniałe, ze smakiem i delikatnością ozdobione ramy, lecz niewątpliwie nadaje się do tej ogólnej opozycyjnej galeryi i na mnie przynajmniej wywarł wrażenie, jak gdyby ramy, jeszcze przed wymalowaniem obrazu, naprzód *ad usum* opozycyi na zapas zrobione zostały. (*Bardzo dobrze! z prawicy*).

Jurydycznym wywodom szanownego p. deput. Dra Jaques'a przysłuchiwałem się zawsze z nabożeństwem i przyznaję, że z zadowoleniem pracuję z nim wspólnie w wielu komisyach; tem bardziej jednak musi mnie dziwić, że deputowany ten, ile razy wstąpi na arenę kwestyj politycznych, zawsze uwieść się daje uprzedzeniu politycznemu do tego stopnia, że popada w błąd osławionego dowodu ze zbiegu okoliczności. (*Brawo! z prawicy*).

I wczoraj prowadził on przeciw administracyi sprawiedliwości dowód ze zbiegu okoliczności, chcąc jej przez to dowieść narodowej stronniczości. W tym celu porównał on ze sobą dwie sprawy kryminalne: proces o zbrodnię stanu w Warnsdorf i krydę galicyjskiego banku włościańskiego we Lwowie. Wyszedł on z tego przypuszczenia, jakoby p. minister sprawiedliwości odnośnym dwom prokuratoryom udzielił odmiennych wskazówek; prokuratoryi w Warnsdorf, aby wniosła oskarzenie, a prokuratoryi we Lwowie, aby oskarzenia zaniechała.

Że przypuszczenie to jest bezpodstawne, słyszeliśmy wczoraj z ust p. ministra sprawiedliwości. Ale także i inne przypuszczenie tego deputowanego było mylne; chciał on bowiem wykazać, że administracya sprawiedliwości względem Niemców postępuje surowo, a względem Polaków łagodnie i w tym celu chciał przedstawić galicyjski bank włościański, jako instytucyę polską. Tymczasem tak nie jest i wskutek tego upada cały dowód ze zbiegu okoliczności. Galicyjski bank włościański założony został przez niejakiego Dra Frieda, po nazwisku odgadną panowie łatwo jego pochodzenie — (*wesołość po prawicy*) i przez dwóch przywódców Rusinów, a mianowicie przez radcę sądu apelacyjnego Ławrowskiego i przez ówczesnego grecko-katolickiego metropolitę Litwinowicza. Że statuta tej instytucyi są monstrualnością jurydyczną, jest prawdą, jak równie i to, że statuta te noszą na sobie pod względem ekonomicznym piętno lichwiarskiego wyzyskiwania. Uznali to Polacy i kiedy chodziło o zatwierdzenie statutów przez ówczesny rząd, starali się członkowie tej Izby wszelkiemi siłami (*Słuchajcie po prawicy*) przeszkodzić temu zatwierdzeniu. (*Słuchajcie! po prawicy*).

Statuta zostały jednak zatwierdzone. I cóż wówczas zrobili Polacy? Później Polacy byli także członkami dyrekcyi. A jeżeli wogóle poczyniono kiedy jakie ulgi na rzecz dłużników włościańskich było to zasługą Polaków, którzy byli w dyrekcyi i Polacy właśnie aż do ostatniej chwili wytrwali przy tej instytucyi i z własnej kieszeni złożyli sumy (*Bardzo słusznie! z prawicy*), aby umożliwić przyzwoitą likwidacyę. Zakład ten uiścił już 50% spłat, ma nadto aktywa i będzie mógł uiścić dalsze spłaty. Jeżeli się zaś tego rodzaju wypadki porówna z podobnemi wypadkami, należącemi już do przeszłości, w takim razie proszę pana deputowanego, aby się zastanowił nad bankructwami w roku 1873 i aby sobie zadał dwa pytania, w jakiej wysokości zbankrutowane zakłady uiszczały wówczas spłaty i w wielu wypadkach wniesiono wówczas oskarżenie? (*Brawo! z prawicy*). Dopóki na te dwa pytania nie będzie odpowiedzi, nie zapuszczę się w dalsze wywody nad tą sprawą (*Brawo! z prawicy*).

Muszę sprostować jedną uwagę p. deputowanego z Galicyi (Kułaczkowskiego). Utrzymywał on, że wszyscy prokuratorowie i urzędnicy w Galicyi są Polakami. Twierdzenie to jest faktycznie bezzasadne, podobnie jak twierdzenie, że Rusini w Galicyi stanowią większość. W największej części Galicyi, a zwłaszcza we wschodniej Galicyi urzędnicy sądowi są ruskiej narodowości. (*Tak jest! z prawicy*). Ale być może, że urzędnicy ci nie należą do tej partyi politycznej, do której należy p. deputowany. (*Tak jest! z prawicy*). A nie przypuszczam, aby można wymagać od rządu, żeby on, urzędników sądowych odkomenderował do pewnego obozu politycznego.

Zresztą wiadomo, moi panowie, że w Galicyi mamy kilka stronnictw, w obecnej chwili mógłbym ich nawet aż cztery wyliczyć, nie wiem też właśnie, o którem z tych stronnictw myślał pan deputowany. Skoro zaś ów p. deputowany uważał za stosowne, za przedmiot swego przemówienia, obrać osobiście jednego z członków Koła polskiego, pozostawiam ocenienie tego kroku poczuciu przyzwoitości Wys. Izby (*Brawo! po prawicy*); lecz ten deputowany nie znajduje się sam jeden w Kole polskiem jako Rusin, mamy bowiem w naszem gronie kilku Rusinów. Rusini pracują zgodnie z Polakami w sejmie i także na innych polach publicznego życia. Lecz tych mężów zaliczam właśnie do tego stronnictwa, które nazwałbym czwartem stronnictwem ruskiem. Ich pojmowanie spraw publicznych, jest zupełnie to samo, co Polaków. Oni zapatrują się na kwestyę narodowości w Galicyi, jako na sprawę krajową, gdyż kwestyę tę tylko tak można pojmować i z pożytkiem traktować. Ci mężowie wychodzą z tego stanowiska, że Rusini i Polacy nie są i nie powinni być dla siebie wrogami, lecz towarzyszami dwóch bratnich szczepów (*Brawo! z prawicy*) i że nie spory, waśnie i wieczna wojna, mają być celem, do którego zdąża narodowościowa wolność w Galicyi. (*Brawo! z prawicy*). Ideałem, który zarówno tych Rusinów jak i Polaków ożywia, jest zgodne i harmonijne współdziałanie na wszystkich polach publicznego życia, na korzyść każdego z tych szczepów, a dla dobra wspólnego kraju i państwa. — (*Tak jest! po prawicy*).

Jeżli więc ów mowca wspomniał o prawdziwych i nieprawdziwych reprezentantach ludu ruskiego i jeźli w sposób pożałowania godny padło słowo „renegat“ — to każdy dobrze ze stosunkami obznajomiony i oceniający te stosunki zdrowym rozumem, skoro wzniesie się do owego szlachetnego, politycznego ideału patryotyzmu, o którym co dopiero wspomniałem, będzie umiał w sumieniu swem ocenić, kto jest prawdziwym, a kto nieprawdziwym reprezentantem ludu ruskiego, kto jest renegatem, a kto nie (*Brawo! Brawo! z prawicy.*)

Jak w dawniejszych dyskusyach budżetowych, tak i w tym roku zarzucono większości pewnego

rodzaju bezpłodność w dziedzinie ustawodawstwa sądowego. Ale według mojego skromnego zapatrywania nie tak dalece decyduje liczba wydanych ustaw, jak raczej duch, tendencya i motywa, — krótko mówiąc, charakter ustaw. Podniosę tu dwa charakterystyczne objawy dla ustawodawstwa cywilnego z ostatniego peryodu ustawodawczego. — Jeden z tych objawów charakterystycznych polega na dążeniu, aby moralną podstawę materyalnej treści życia prawnego rozszerzyć i wzmocnić. — Tendencya ta występuje w dwóch wydanych ustawach, w ustawie o lichwie i w t. z. *„Anfechtungsgesetz."* Obie te ustawy mają na sobie równie idealne piętno, a mianowicie udzielają opieki prawnej przeciw wyzyskiwaniu, jedna dłużnikowi, a druga wierzycielowi.

W dawniejszych okresach ustawodawczych panowały odpowiadające absolutnej konkurencyi wolności zasady prawne: *vigilantibus jura sunt scripta* i *volenti non fit injuria.* Zwalczenie namiętności i egoizmu było zdala od dziedziny ustaw, jako obowiązek czystej moralności. Ze sfery moralności, wzięliśmy dosyć dla życia prawnego (*brawo! z prawicy*). Niejedną kroplę etycznego oleju wlaliśmy do materyalizmu i w ten sposób podnieśliśmy i uszlachetniliśmy życie prawne (*brawo! z prawicy*). Drugi charakterystyczny objaw polega na tendencyi, aby zawód sędziowski podnieść i uszlachetnić.

Jako ustawodawcy, zerwaliśmy z szablonem, nawiązującym rozliczne wypadki z góry do pewnych reguł ustawowych. Daliśmy sędziemu większą swobodę działania, o ile to było możebne ze względu na istniejące ustawy i zaprowadziliśmy w miejsce ustawowej teoryi dowodowej swobodę w ocenieniu dowodu. Zwróciliśmy w ten sposób sędziemu wolność rozumu i przekonania. Jestem przekonany, że krok ten połączony jest z pewnemi wątpliwościami i że w sferach praktycznych takowe wywołał. Ale przeświadczenie, że krok ten nie wyjdzie na szkodę materyalnego prawa i materyalnej prawdy, jest dla nas uspakajającą rękojmią, iż i pod tym względem podnieśliśmy i uszlachetnili zawód sędziego i życie prawne. (*Brawo! Brawo! z prawicy*).

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy krajowe.

Na zakupno żywności dla dotkniętych powodzią względnie na roboty publiczne dla dostarczenia ludności zarobku, otrzymały z funduszów publicznych zapomogi bezzwrotne następne dalsze powiaty:

1) pow. Nowy Sącz na rekonstrukcyę dróg gminnych zniszczonych zeszłoroczną powodzią po złr. 1000 z krajowego i państwowego funduszu zapomogowego, razem 2000 złr.

2) pow. Chrzanów na zakupno żywności dla zagrożonej klęską głodową ludności nadwiślańskiej po 2000 złr. z kraj. i państw. funduszu zapomogowego, razem 4000 złr.;

3) pow. Stryj z fund. kraj. 2000 złr. na nagłe ochronne budowle wodne na rzekach Stryju, Sukielu, Swicy i Kłodnicy;

4) pow. Wadowice z fund. kraj. 2500 złr. na zakupno żywności;

5) pow. Dąbrowa z fund. kraj. 3000 złr. na zakupno żywności;

6) pow. Drohobycz z fund. kraj. 1500 złr. na zakupno żywności.

O udzielenie na ten sam cel dalszej zapomogi z funduszu państwowego w równej wysokości dla pow. Stryj, Wadowice, Dąbrowa i Drohobycz odniósł się Wydział krajowy do Prezydyum Namiestnictwa.

Dotychczas nie zgłosiły się jeszcze po zapomogi, przyznane na konferencyi d. 15go lutego b. r. w Krakowie, Wydziały powiatowe: Bialski i Bocheński. Przypominamy tę sprawę, bo obawiamy się, że państwowe fundusze zapomogowe, przyzwolone ces. rozporządzeniem z dnia 28go lipca 1884 r. są płynne tylko do końca marca r. b.

Dziennik Polski.

Zaliczki na zasiewy jare.

Dowiadujemy się, że Wydział krajowy na piątkowem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem p. Marszałka krajowego, postanowił odstąpić od warunków przyznawania pożyczek na zasiewy jara, określonych okólnikiem z d. 15 marca b. r., a natomiast udzielać z funduszu krajowego bezprocentowych pożyczek bez gwarancyi powiatów poszczególnym właścicielom gruntów. — Zaliczki te zwrotne będą w sześciu równych ratach, począwszy od 1go stycznia 1886 r.

Powodem tej zmiany jest reskrypt p. ministra spraw wewnętrznych, który zezwolił na obrócenie reszty niespotrzebowanego kredytu na zasiewy ozime w kwocie około 70,000 złr. na zakupno nasion na zasiewy jare pod gwarancyą funduszu krajowego, a na tych samych warunkach, pod jakiemi zaliczki na zasiewy ozime udzielane były.

Aby więc uniknąć rozdzielania dwojakich zaliczek na różnych warunkach, mianowicie 5-procentowych i przez powiaty gwarantowanych, a rządowych bezprocentowych, postanowił Wydział krajowy zastosować sposób i warunki rozdzielania zaliczek krajowych do warunków ces. rozporządzenia z d. 28go lipca 1884 r., co z pewnością przez cały kraj ze szczerą radością powitanem będzie.

Gaz. Narodowa.

Ziemie Polskie.

Dniewnik warszawski występuje z planem nowej napaści na seminarya, w artykule, o którym wspominamy na czele dziennika:

„Przypominamy sobie, powiada *Dniewnik*, następujące zdarzenie: W zimie roku 1865, wkrótce po utworzeniu w Królestwie Polskiem dyrekcyj naukowych, naczelnik dyrekcyi suwalskiej przyjechał do miasteczka Sejn, wysiadł z sanek przed furtą klasztorną i poprosił kogo należało o pozwolenie zwiedzenia seminaryum sejneńskiego, w charakterze urzędnika obowiązanego rewidować zakłady naukowe. Przyjęty został bardzo uprzejmie, obszedł wszystkie klasy, zadawał uczniom pytania z zakresu przedmiotu ich zajęć — i odjeżdżając prosił, aby mu zakomunikowano program wykładu nauk w seminaryum i niektóre inne dane. Wracając do Suwałk, ów naczelnik dyrekcyi złożył szczegółowy raport o bytności w seminaryum sejneńskiem dyrektorowi komisyi oświecenia publicznego (Instytucya ta wówczas jeszcze istniała). To stało się podczas chwilowej nieobecności w Sejnach tamtejszego biskupa katolickiego.

Jak zapatrywał się biskup na tę wizytacyę i czy chwalił lub nie rektora (właściwie regensa seminaryum) za dopuszczenie onej, napewno nie wiemy; lecz wiemy to, że biskup natychmiast udał się do Warszawy, że obiecanego programu naczelnik dyrekcyi nie otrzymał, a natomiast zalecono mu w liście konfidencyonalnym (poufnym), ażeby więcej nie wizytował wzmiankowanego seminaryum.

Zdaje się, że podobne zlecenia konfidencyonalne były rozesłane do wszystkich naczelników dyrekcyj naukowych. Lecz któż ze strony rządu ma nadzór nad seminaryami katolickiemi? Nikt. Komu są te seminarya podwładne? Miejscowym władzom dyecezyalnym katolickim i więcej nikomu. Czyż te władze cieszą się takiem bezwarunkowem zaufaniem rządu, że ten nie uznaje za właściwe, chcćby od czasu do czasu, przez własnych swoich ajentów dowiedzieć się czego i jak tam uczą — i co się tam robi?

Tak jest; tak postanowiono przez konkordat z roku 1847 — i wiele dziwnych, bardzo dziwnych rzeczy postanowiono w tym konkordacie. Konkordat ten pozostawiał biskupowi zupełną i bezkontrolną władzę nad seminaryum „w przedmiocie wychowania, nauki i karności wewnętrznej" (art. XXI), mianowanie i uwalnianie regensa i nauczycieli pozostawionem mu było w zupełności.

W konkordacie powiedzianem było, że niekatolik nie może być dopuszczony do wykładu nauk nawet nie teologicznych (XXV); a prócz tego biskupowi pozostawionem było prawo „przerywania na czas pewien wykładu jednego lub kilku kursów nauki" według swego uznania (XX). Tym sposobem przedsięwzięte zostały wszelkie środki, ażeby ludzie z rosyjskim sposobem myślenia nie mogli przeniknąć do seminaryum, a gdyby, broń Boże, dostali się tam, żeby można było wykurzyć natychmiast tak ich samych, jakoteż i ducha przez nich wniesionego.

Cóż nam dała szkoła zbudowana na takich fundamentach? Oto dała nam księży, którzy w roku 1863 błogosławili na bunt i krzywoprzysięztwo; dała „ihumenów" (przeorów i gwardyanów), którzy urządzali arsenały w podziemiach klasztornych, a na klasztornych podwórzach uczyli strzelać powstańców; dała biskupów, których wypadło wysyłać do Jarosławia lub Wiatki.

Jestto przykre, a jednak należy przyznać, że z całej ludności tak tutejszego jakoteż i zachodniego kraju, duchowieństwo rzymsko-katolickie odznacza się największą ku nam (Rosyanom) nieprzyjaźnią i duchem opozycyi *quand même.* Inne stany, powiada *Dniewnik*, chociaż bardzo powoli, znajdują jednak potrosze punkta styczne z systemem rządowym i ze społeczeństwem rosyjskiem, lecz kler rzymsko-katolicki nie przybliżył się do nas ani na jeden włos od r. 1863.

Dalej powiada *Dniewnik*, że w upartej zawziętości duchowieństwa katolickiego — a przynajmniej wielu jego przedstawicieli, jest coś obcego charakterowi polskiemu, łatwo zapalającemu się do dobrego lub złego, lecz również łatwo stygnącemu w zapałach, zwłaszcza wobec niepowodzenia.

Gdzież to zmienia się tak natura polska aż do niepoznania!? gdzie wpaja się w ludzi duch systematycznej opozycyi wszystkiemu co rosyjskie? Oto tam, gdzie wyrabia się duch dziwnej korporacyjności; odznaczającej duchowieństwo rzymsko-katolickie — i uderzająca karność kleru katolickiego, który sprawiedliwie zjednał mu tytuł „czarnej armii." Wszystko to wyrabia się w tym „parniku," który się nazywa katolickim.

W samej rzeczy, poza wysokiemi murami, za szczelnie zamkniętą furtą, wyrabiają się sztuczne sympatye i antypatye — sztuczne przedmioty ubóstwiania i nienawiści.

Dalej powiada *Dniewnik*, że najstaranniejsza matka nie jest w stanie zabezpieczyć dziecka od zetknięcia się z jakąś nową ideą, w seminaryum zaś zetknięcie się takie jest niemożliwem. Nikt nie będzie przeciwdziałać regensowi, ani oponować nauczycielowi. Tu uczą litwina i białorusina, że jest Polakiem, że nawet wiara rosyjska była niegdyś polską etc.

Dzieci muszą słuchać, gdyż uczą je, że nauczyciel mylić się nie może, ponieważ mianował go rektor, rektora zaś mianował biskup, a biskupa sam Namiestnik Chrystusa...

Tak było i tak dotąd jest, lecz można spodziewać się, że na przyszłość tak nie będzie. W komunikacie rządowym o ugodzie rządu rosyjskiego z Kuryą Rzymską w roku 1883, powiedziano, że jednem z najważniejszych zadań było „pogodzenie poglądów władz świeckiej i duchownej, co do urządzenia zakładów naukowych duchownych." Zadanie to (jak powiada ugoda), opiera się w danej kwestyi na tem, aby pozostawiając nietkniętą władzę biskupa nad seminaryami we wszystkiem co dotyczy sfery duchownej, pozostawić państwu niezbędną kontrolę wykładu przedmiotów świeckich i języka rosyjskiego, oraz nadzór nad przebiegiem i kierunkiem nauczania i nad wychowaniem przyszłych księży.

„Chwała Bogu! — woła *Dniewnik* — furta seminaryum otworzy się i przez nią wejdzie świeże powietrze. Przez tę furtę wejdzie także i agent rządu rosyjskiego, dla „kontroli nad przebiegiem i kierunkiem nauk i nad wychowaniem przyszłych księży."

Możemy tylko ubolewać, że ta niezbędna „kontrola" jeszcze nie zaczęła działać i zdaje się, że jeszcze nie tak prędko działalność rozpocznie. Przynajmniej dotychczas słyszeliśmy o korespondencyi, dotyczącej zaprowadzenia w seminaryach katolickich wykładu języka rosyjskiego i historyi. Język rosyjski samo przez się, lecz kontrola nad wykładami wogóle i nad wychowaniem przyszłych księży, kto wie czy nie jest ważniejsza? Czyż w samej rzeczy można ścierpieć, ażeby wykłady w seminaryach Białorusi lub Wołynia odbywały się w języku polskim? Czyż podobna dopuścić, żeby w seminaryach sejneńskiem i wileńskiem młodych Litwinów przerabiano na Polaków!? Czyż można ścierpieć, żeby poddanych cesarza rosyjskiego uczono widzieć w nim (to jest w cesarzu) wasala arcykapłana rzymskiego? itd.

Trudno, powiedzą do nas, ustanowić w tej sprawie kontrolę rzeczywistą, poważną i nie formalną tylko. O, tak! bezwątpienia; lecz kontrola taka jest niezbędną, a zatem mówić o trudnościach można tylko w zamiarze pokonania tychże trudności.

Dla tego celu, oczywiście, nie będzie dostatecznem zamianowanie na każde seminaryum po jednym nauczycielu (świeckim) jezyka rosyjskiego. Potrzeba tu osoby bardziej poważnej (autorytetnej), którąby miała o każdej porze dnia i nocy dostęp do seminaryum i której zdanie nie ulegałoby krytyce ze strony rady pedagogicznej, czy też innej rady seminaryum.

W konkluzyi swego artykułu *Dniewnik* wyraża się w ten sposób:

Zapewne okaże się rzeczą niezbędną ustanowić specyalnych nadzorców dla asystowania przy lekcyach nauczycieli katolików, tak samo jak okazało się niezbędnem ustanowienie dam klasowych w każdej klasie tutejszych gimnazyów żeńskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca.

Prezydent miasta Dr Szlachtowski wyjechał w dniu wczorajszym do Wiednia, gdzie zabawi dni parę, celem załatwienia niektórych spraw miejskich. Nieobecnego Prezydenta zastępuje w sprawach własnego zakresu wiceprezydent Friedlein, w sprawach zaś poruczonego zakresu wiceprezydent Dr Schmidt.

— **Ostatnia konferencya** X. Morawskiego T. J. w kościele św. Tomasza, zapowiedziana na niedzielę palmową, odbędzie się w tę środę 25go b. m. z powodu przypadającego święta Zwiastowania. W niedzielę palmową zaś rozpoczną się, jak przeszłego roku, rekolekcye dla mężczyzn u św. Barbary.

— **Rekolekcye dla młodzieży rzemieślniczej** uczęszczającej do szkoły przemysłowej w gmachu św. Ducha, odbędą się w d. 25, 26 i 27 (we środę, czwartek i piątek), równie jak w przeszłym roku, w kościele św. Krzyża, zawsze po godzinie 7ej wieczorem. X. Czekalski, który urządza te rekolekcye, uprasza chlebodawców owej młodzieży, aby zechcieli zachęcić swoich pracowników do udziału i ułatwić im przybywanie na te nauki.

— **Hr. Kazimierz Badeni** zaprosił po wczorajszym koncercie, gościa naszego p. Myszugę na dziś wieczór do siębie.

— **Tania kuchnia.** Na święcone w taniej kuchni ofiarowała Marya z Turnów hr. Mycielska 10 złr.

— **Magistrat** skazał na onegdajszem posiedzeniu niemającego koncesyi studniarza, zajmującego się budową i naprawianiem studzien, na karę 20 złr., ewentualnie 4 dni aresztu. Jest to drugi w krótkim czasie wypadek, gdzie starszy cechu podaje do wiadomości Magistratu nadużycie ze strony osoby, niemającej kwalifikacyi do prowadzenia pewnego rodzaju rzemiosła. Zdarza się wszakże słyszeć, że w innych cechach znajduje się wielu wykonywjących samowolnie rzemiosła, starsi cechów wszakże nie uważają za potrzebne donosić o tem Magistratowi, którzyby w takim razie postąpił należycie z przekraczającymi ustawę. Magistrat stara się na mocy przysługującej mu władzy chronić rzemiosła, niechżeż więc cechy, właściwie starsi cechów będą mu w tem pomocni, bezpośrednio pilnując interesu członków cechu.

— **Sekcya ekonomiczna** uchwaliła wezwać Magistrat, aby przy przedłożeniu planów na budynki nowe, dachy tak były urządzone, iżby osoby czyszczące takowe ze śniegu, mogły być zabezpieczone od wypadku spadnięcia.

— **Z wieży** kościoła Najśw. Panny Maryi znów w niedzielę rano spadła cegła; na szczęście nikt nie został nią ugodzony, a co wobec tak wielkiego ruchu w tej stronie jest możliwem. Nie pierwszy to już przypadek spadnięcia cegły i widocznem jest po rewizyi wieży przez straż pożarną i budownictwo miejskie, iż chcąc stanowczo zapobiedz spadaniu cegieł, należy przedsięwziąć restauracyę należytą wieży. Tymczasem możeby należało zagrodzić przejście w tem miejscu, na które cegły spadają i tym sposobem uchronić publiczność od nieszczęśliwego wypadku.

— **Statut „Sokoła"** krakowskiego został zatwierdzonym.

— **Murowane groby** były dotychczas częstokroć niewłaściwie zbudowane. Aby w tym względzie ochronić publiczność od wyzyskujących przedsiębiorców, postanowił Magistrat, aby w przyszłości przedkładane były dokładne plany w stosunku 1:20 naturalnej wielkości i aby dopiero po ich zatwierdzeniu przystępowano do budowania grobów. Z własnego doświadczenia wiemy, iż częstokroć całe płyty kamienne do wnętrza grobów wpadały, projektowana więc ostrożność była bardzo na czasie.

— **Z Uniwersytetu.** P. Henryk Władysław Kijas, rodem z Mielca w Galicyi, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień magistra farmacyi.

— **Loterya fantowa wraz z zabawą tańcującą** na rzecz pomnika Kazimierza Wielkiego i Stowarzyszenia wsparcia ubogich uczniów w. m. Krakowie, odbyła się d. 19 b. m. i przyniosła czystego dochodu 1,200 złr. Zabawa wypadła pod każdym względem świetnie, bo publiczność, wiedziona szlachetnym celem zabawy, zgromadziła się bardzo licznie. Stroje pań odznaczały się skromnością i smakiem, a niektóre toalety zwracały powszechną uwagę. O godzinie $7^2/_2$ rozpoczęła się loterya fantowa, podczas której przygrywała muzyka 56 pułku, a na którą wszystkie losy w liczbie 2000 już poprzednio zostały rozsprzedane. Obecni nie odebrali jednak wszystkich wygranych fantów, dlatego też komitet będzie je wydawał w ciągu 8 dni za zgłoszeniem się w sklepie p. Leopolda Epsteina, ul. Grodzka Nr. 59. O godzinie 9 rozpoczęły się tańce polonezem, a następnie bawiono się z taką wesołością i swobodą, jaką się tylko na zabawach prywatnych spotyka. Do kadryla stanęło 160 par, do mazura przeszło 100; a całym tym różnobarwnym łańcuchem kierował wybornie p. Fr. E. O godzinie 6-ej zakończyły się tańce białym mazurem. Komitet urządzający ma w rezultacie zabawy nagrodę za starania i trudy poniesione. Powodzenie materyalne tej zabawy dowodzi także, że publiczność izraelicka nie jest obojętną dla celów, które przewodniczyły urządzeniu zabawy.

— **Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie** została z powodu zaszłych między uczniami wybryków niesubordynacyi, w skutku rozporządzenia Namiestnictwa dziś zamkniętą przez delegata hr. Badeniego, który się w tym celu udał do Czernichowa. Równocześnie zapowiedziane są nowe wpisy uczniów do rzeczonej szkoły.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Równia w powiecie Kałuskim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Iwoniczu** została w d. 21 b. m. otwartą stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną do powszechnego użytku.

— **Rabin Bloch**, deputowany do Rady państwa, zajmował przed dwoma dniami Izbę powieścią o żydówce, krakowiance, z ulicy Szpitalnej, która miała stać się ofiarą intryg jezuickich i prozelityzmu X. Eberhardta. Sprawa Stieglitzówny dobrze jest znaną magistratowi, policyi i sądom krakowskim, bo używano wszelkich środków, aby ją odwieść od postanowienia przyjęcia chrztu. Faktem jest, że będąc w wieku, dozwalającym zmiany religii, zgłosiła się ona do kościoła św. Barbary o naukę katechizmową. Rodzice dowiedziawszy się o tem, ciężko zbili biedną dziewczynę, która musiała następnie opuścić ich dom — i znalazła przytułek w klasztorach żeńskich. W Staniątkach po trzykroć odwiedzali rodzice swą córkę i nie znaleźli w tem ze strony zakonnic żadnej przeszkody. List hebrajski, o którym wspomina p. Bloch, jakoby żądający wybawienia od zakonnic — jeśli istnieje, jest mniej niż wątpliwej autentyczności — natomiast istnieją listy Stieglitzówny do babki i rodziców, w których stanowczą wyraża wolę zostania chrześcianką, i żąda obrony od napaści swoich dawnych współwierców. Chrzest nastąpił na podstawie aktu magistratu, gdy przekonano się, że pod względem przepisów cywilnych nie istnieje żadna przeszkoda. Cała więc awantura jest objawem tego teroryzmu, jaki tak często rodziny żydowskie wywierają na tych, którzy chcą przyjąć wiarę chrześciańską. P. Bloch dał wyraz usnutym w tym charakterze baśniom. Wszystkie okoliczności dotyczące tego faktu, będą zapewne wyjaśnione z tej samej trybuny, z której zostało rzucone bezpodstawne oskarżenie.

— **Do stołu cesarskiego** otrzymał onegdaj zaproszenie pomiędzy innymi członek Izby panów ks. Adam Sapieha.

— **Z podróży arcyksięstwa Rudolfów.** Przyjęcie następcy tronu austryackiego i dostojnej jego małżonki w Cetynii odbyło się z wszelką wspaniałością, na jaką się tylko Czarnogóra zdobyć mogła. Już w piątek popołudniu przybył książę Mikołaj z ministrami swymi do Niegosza, aby tam przenocować, a nazajutrz udać się na granicę czarnogórską celem powitania dostojnych gości. Na wybrzeżu zatoki kotarskiej ustawiono kompanią honorową z muzyką. Biskupi na czele duchowieństwa, wszystkie władze cywilne i wojskowe i cała ludność Kotaru oczekiwała spodziewanych gości. Po wylądowaniu udano się w drogę do Cetynii. Arcyksięstwo wsiedli do oczekującej ich tam czworokonnej karety dworskiej, a orszak wyruszył przy odgłosie hymnu austryackiego. Na granicy czarnogórskiej powitał ich książę Mikołaj ze świtą i wręczył następczyni tronu wspaniały bukiet z kwiatów alpejskich czarnogórskich. W Niegoszu przygotowany był obiad, zkąd udano się do Cetynii. W drodze spotkano pojazd księżnej czarnogórskiej, która wyjechała na spotkanie dostojnych swych gości i przesiadła się po powitaniu do karety arcyksięstwa. Córka prezesa ministrów Milinkowicza ofiarowała arcyksiężnej bukiet. Cetynia była świetnie przystrojona w festony i bramy tryumfalne, obok kolorów czarnogórskich powiewały wszędzie barwy austryackie. Wieczorem było miasto illuminowane. Następca tronu zwiedzał miasto i odwiedził między innemi otaczany wielką czcią przez Czarnogórców grób św. Władyki Piotra I. Dla ludu zgromadzonego wyprawiono ucztę, po której zawodziło ochoczo „Koło czarnogórskie". Dalszy ciąg uroczystości przyniosą nam zapewne telegramy dzisiejsze.

— **Przyszły stan pogody.** Stanowczo w końcu ubiegłego tygodnia, nierówny podział ciśnienia powietrza, oczekiwać dozwala w najbliższych dniach niepewnej pogody z chwilowemi zmianami i przemijającem oziębieniem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 24go: *Menonita*, dramat w czterech aktach, Wildenbrucha, przekład A. Podwyszyńskiego; po raz drugi.

We środę 25go: *Chata za wsią*, obraz sceniczny w pięciu aktach, ze śpiewami i tańcami, osnuty na powieści Kraszewskiego, przez Mellerową i Galasiewicza; muzyka Z. Noskowskiego.

We czwartek 26go: *Daniszewy*, w czterech aktach, Piotra Newskiego.

W sobotę 28go: *Księżna Udaszkin*, sztuka w czterech aktach, Freitaga; po raz pierwszy. Benefis p. Rigera.

W niedzielę 29go: *Śmierć Władysława IV*, dramat w pięciu aktach, Józefa Szujskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 21go marca pochmurno, deszcz i śnieg; term. od 1·8 doszedł do 6·8 C. D. 22go dość pogodno; term. od —0·7 doszedł do +6·2 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 742·7 millim., term. —0·2 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 24go marca: Wigilia do Zwiastowania Najśw. Maryi Panny; Gabryela Arch.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Menonita, dramat Wildenbrucha, odegrany w sobotę na benefis p. Podwyszyńskiego, nadzwyczaj korzystne wywarł wrażenie, co zawdzięczać należy po części prawdziwie niepospolitemu przekładowi wierszem białym, dokonanemu przez p. Podwyszyńskiego, jakoteż wybornej całości przedstawienia i grze artystów, którzy szli o lepsze, a między któremi jednak wyszczególnić należy w roli tytułowej p. Riegera. Sprawozdanie obszerniejsze z nietuzinkowego utworu Wildenbrucha, autora, wielce dziś w Niemczech popularnego, a podobno spokrewnionego z domem Hohenzollernów, odłożyć musimy na później z powodu zasłabnięcia sprawozdawcy naszego. *Menonita* powtórzony będzie jutro.

P. Myszuga, którym wczoraj zachwycaliśmy się w sali Hotelu Saskiego, wystąpi raz jeszcze we środę o godz. 3 po południu w koncercie na dochód bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sympatyczny i rozgłośny tenor, oraz cel, który zawsze tak wielce zasługuje na poparcie, to dwie zachęty lepsze w oczach publiczności, niż najmisterniejsze nawet reklamy.

Kuryer świąteczny Pod tym tytułem pojawił się wczoraj okazowy numer nowego pisma pod odpowiedzialną redakcyą p. Jana Gadowskiego w drukarni Wł. L. Anczyca. Wydawcą jest p. K. Zieliński.

Pojawienie się tego dziennika świadczy znowu o rozwijającej się u nas potrzebie pisania, życzymy mu jak każdemu pismu uczciwemu i przyzwoitemu aby dowiódł, także iż jest wynikiem rozpowszechniającej się potrzeby czytania. Niektóre ustępy programu wystarczą, aby dać wyobrażenie o celu i zamiarach nowej publikacyi.

„Idzie nam głównie o to, aby w krótkich zarysach Czytelnikom naszym dać każdego tygodnia szereg artykułów wytrawnego pióra, przegląd wypadków społecznych, przegląd literacko-artystyczny kronikę wypadków tygodnia i przegląd prasy humorystycznej. Niezależnie od fejletonu drukując osobno, arkuszami, nowelle powieści etc. (jako dodatek) zamkniemy w ramach naszego pisma wszystko co budzić może zajęcie ogółu. Pragniemy zachować stanowisko niezależne od wszelkich stronnictw."

Tygodnik nasz wychodzić będzie każdej niedzieli rano, począwszy od 1-szego kwietnia.

Oznaczając cenę prenumeraty bardzo niską, umożliwiamy nabycie naszego pisma, wszystkim warstwom społeczeństwa.

Szereg powieści w dodatku bezpłatnym dla abonentów rozpoczynamy oryginalną powieścią Felicyana Suryna, dotąd niedrukowaną p. t. *Fatalne wpływy*, opisującą szkodliwy wpływ socyalizmu na życie studentów.

Z okazowego numeru wnosić można, że *Kuryer świąteczny* zamierza być dla Krakowa czem ongi był dla Paryża *Figaro* kiedy raz na tydzień wychodził i nie przynosił właścicielom rocznego zysku dwa miliony franków.!!

Jeżeli *Kuryer Świąteczny* wprowadzi, jak obiecuje, w dziedzinę sztuki, sposób pisania przedmiotowy, wolny od namiętności politycznych, osobistych zawiści i prywatnych interesów drapujących się w togę dobra publicznego i rozwoju artyzmu za pomocą reklamy i humbugu; jeżeli wprowadzi w tę dziedzinę nieco wesołości i dowcipu zamiast panującej w niej dotąd żółci, zazdrości i hipokrezyi; to niezawodnie odpowie coraz bardziej wzrastającej u nas potrzebie i ochroni się przed śmiesznością w którą tylu powołanych i niepowołanych, wielkich i małych co chwila popada. Poczekajmy, a wnet zobaczymy.

W piątek d. 27 marca odbędzie się w sali redutowej VI wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego w Krakowie ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin Karola Kurpińskiego pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Beethoven: Kwartet Nr. 7 op. 59 na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę — a) Allegro, b) Allegretto vivace e sempre scherzando, c) Adagio molto mesto, d) Allegro (Théme russe); a) Chopin Nokturn Fis-dur, b) Schötzer Etuda As-dur, sola na fortepian, odegra panna Helena Szancerówna. Odczyt o Karolu Kurpińskim. I. S. Bach: Dwie części z sonaty na skrzypce i fortepian; a) I. S. Bach: Arya B-dur z tow. kwartetu smyczk., b) Kurpiński: Polonez ułożony na wiolonczelę przez J. Adamowskiego, sola na wiolonczelę; Kurpiński: Arya na bas z chórem męskim z op. *Krakowiacy i Górale.*

Nr. 12 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Adamkiewicz: Ciałka nerwowe nowe, dotychczas nieznane składniki morfologiczne nerwów obwodowych. Z pracowni fizyologicznej prof. Tarchanowa w Petersburgu. Cybulski: Oznaczenie prędkości ruchu krwi w naczyniach za pomocą nowego przyrządu fotohemotachometru (dok.). Mikulicz: O laparotomii w przypadkach przedziurawienia żołądka i jelita (c. d.). Jabłonowski: Dżuma w Iraku arabistańskim w r. 1884 (c. d.). Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. XVI. Śmierć w wodzie — morderstwo czy samobójstwo. Oceny i sprawozdania. Posiedzenie Tow. lek. gal. Posiedzenie Tow. lek. krak. Maciej Józef Brodowicz, rys biograficzno-historyczny (dok.). Wiadomości statystyczne i gólno lekarskie. Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie cerkwi grecko-katolickiej św. Norberta nadesłał Dr Ludwik Kapiszewski, adwokat 5 złr.

Dla Towarzystwa „Zdrowie" (kuchnię akademicką) złożyła p. Szujska w rocznicę śmierci jej męża 50 złr.

Na budowę nowego teatru złożyło pewne towarzystwo 2 złr. 10 cent.

Koncert

p. Myszugi na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów akademii przemysłowo-technicznej.

Dobry śpiew, jest u nas taką siłą przyciągającą, że powodzenie koncertu o każdej porze dnia i roku jest zapewnione, jeżeli na afiszu znajduje się nazwisko dobrego śpiewaka lub śpiewaczki.

Rzadkość to coraz większa i tak trudno spotkać się w mieście naszem z pięknym głosem, i z odrobiną temperamentu, że młode siły miejscowe nie są w stanie po większej części zadowolnić nawet skromniejszych wymagań. W miarę tego cofania się, coraz więcej spotkać się można z najrozmaitszemi zdaniami o szkole: jaką ona być powinna, na czem zależy, jakie jej wady i t. p. i możnaby sądzić, że brak należytego kierunku jest przyczyną tego zastoju na polu wokalnem. Tymczasem nie ma u nas ani głosów wybitniejszych, ani talentów, bo gdyby były, to z pewnością zamanifestowałyby się. Mógłby kierunek nie być pod każdym względem dobrym, ale byłby głos i jakieś wrodzone poczucie, które zdradzałoby się na każdym kroku.

Jeżeli chodzi o szkołę, to każdej sławnej śpiewaczce i śpiewakowi można z pewnego punktu widzenia coś zarzucić. Żżymał się Rossini, gdy akompaniował Adelinie Patti, na niejedno w metodzie, a gdy go pytała, co mu się nie podoba, odpowiedział: Śpiewaj Pani tak, jak śpiewasz, bo gdybyś wszystkie moje wskazówki zastosowała, możebyś straciła wdzięk, którym porywasz. To też każda szkoła, która narzuca bez względu na naturę ucznia, wszystkie swoje prawidła i przylepia gwałtem do głosu, jest szkołą niedobrą. Ta, która umie odgadnąć wszystkie wrodzone zalety i wady, i stosownie do indywidualności rozwijać jedne, a zmniejszać drugie, jest szkołą jedynie dobrą. To też, gdyby słuchając pana Myszugi, chciało się wydobywać jak z kuferka rozliczne teorye i teoryjki tej lub owej szkoły i przymierzać do jego głosu i sposobu śpiewania, to zapomniałoby się o najważniejszej zalecie jego, t. j., że śpiewem swoim odrazu przemawia do słuchacza, zachwyca go i czy to w tonach wysokich, czy niższych, czy forte, lub mezza voce, czy z piersi, czy z głowy, daje tony o niepospolitym wdzięku. Nic tam nie razi, a słuchacz z przyjemnością zapomina o szkole,— słucha i słuchałby jeszcze więcej, aniżeli pan Myszyga śpiewał, pomimo licznych dodatków po nad program. — To jest największa przyjemność dla każdego — a cóż dopiero dla sprawozdawcy; gdy nie potrzebuje wykręcać i chwytać się, jak tonący

szkoły w ogólności, lub jej okruchów, ale kiedy może powiedzieć, — że śpiew p. Myszugi porwał wszystkich, którzy, jakby na dane hasło, po ukończonej aryi z *Marty* Flotowa, niebywałym grzmotem oklasków nagrodzili artystę.

Pan Myszuga nie posiada głosu wielkiego, i nie sądzę, aby mógł błyszczeć w wielkich rolach — ale to co śpiewał wczoraj, miało cechę nietylko wielkiego wykończenia, ale zarówno wielkiego smaku. — Wymowa wyborna bez najmniejszego wysiłku i szelestu, frazowanie pełne wyrazistości, swoboda we wszystkiem wielka, a co najgłówniejsza, gatunek głosu niezmiernie sympatyczny i zawsze piękny. — Artysta umieścił na programie prócz aryi Flotowa, aryę Dunizettego z *Faworyty* i aryę ze *Strasznego Dworu* Moniuszki do czego dodać jednak musiał na nieustanne żądanie kilka drobnych pieśni.

W koncercie powyższym wzięła udział orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka i wykonała bardzo przyzwoicie, prawie całą Suitę Bizeta; p. Hock wykonał wybornie czardasza węgierskiego na skrzypce, w układzie Sarasata i zebrał bardzo huczne oklaski, za grę, w której istotnie coraz to większe widać postępy.

Panna Barszczewska deklamowała wiersz Konopnickiej „Wolny najmita" i na żądanie wiersz Krasińskiego. — Przepyszny organ, wyborna wymowa i wiele wyrazu, zwróciły powszechną uwagę na ten wschodzący i niezaprzeczony talent.

Chór męski z p. Fischerem jako solistą wykonał z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcyą pana Barabasza kompozycyę Maksymiliana Brucha p. t. „Pochód Normanów". — Młody chór robi postępy, ale brak jeszcze niejednego warunku do dobrego wykonania trudniejszej kompozycyi. — Solista także się trochę chwiał, tylko wódz Normanów pewnym był drogi — poparty doskonale przez orkiestrę.

P. Myszuga daje jeszcze drugi koncert, na dochód Towarzystwa bratniej pomocy akademików, który odbędzie się we środę o godzinie trzeciej popołudniu. *Franciszek Bylicki.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie rybactwa krajowego.

Ankiety rybackie. Wskutek uchwalenia przez Radę państwa ustawy rybackiej państwowej, Wysoki Sejm ma wydać tego roku krajową ustawę rybacką, regulującą prawo i wykonywanie rybołostwa rzecznego. Z uwagi na to, Wydział krajowy postanowił przygotować projekt ustawy i na ten cel zwołać do Lwowa ankietę rybacką z końcem miesiąca kwietnia b. r. Tę zaś ankietę ma poprzedzić w Krakowie prywatna narada, na którą hr. Artur Potocki kilkadziesiąt osobistości w rybołostwie bezpośrednio interesowanych zaprosił, rozesłaną odezwą następującej osnowy:

„Wydział krajowy postanowił zwołać z końcem miesiąca kwietnia 1885 r. ankietę rybacką, celem omówienia i przygotowania przedłożyć się mającego Wysokiemu Sejmowi projektu ustawy, regulującej prawa i wykonanie rybołostwa. Ponieważ interes kraju wymaga, ażeby ustawa pomieniona jak najprędzej, to jest jeszcze w roku bieżącym uchwaloną być mogła, więc wypada nam interesującym się tą sprawą, usiłować wszelkiemi sposobami, ażeby już dla tej ankiety zebrać jaknajwięcej przydatnych materyałów, oraz porozumieć się może co do osobistości, jakieby Wydziałowi krajowemu do zaproszenia do ankiety zaproponować wypadało. Nie przesądzając, co w tym kierunku uczynią Towarzystwa gospodarskie i inne powołane do tego korporacye krajowe, mniemam, że omówienie zasad, na którychby się owa ustawa oprzeć miała, w kółku osobistości bezpośrednio interesujących się sprawą krajowego rybołostwa, w znacznej mierze przyczyniłoby się do wyświecenia zachodzących kwestyj, i nadania dalszym pracom pożądanego a odpowiedniego kierunku. W tym celu pozwalam sobie zaprosić ...... do Krakowa na dzień 11 kwietnia 1885 r., na prywatną naradę, któraby się odbyć mogła w moim domu o godzinie 10ej zrana. W przekonaniu, że .... podziela powyższe zdanie, i do poparcia tej tak ważnej dla kraju sprawy cenną swą radą przyczynić się raczy, pozostaję .....

Kraków d. 21 marca 1885 r. *Artur Potocki.*"

Galicyjska spółka rybacka w Krakowie ul. Bracka l. 5, rozesłała następującą odezwę:

„Gospodarstwo rybne tak w wodach zamkniętych, jak bieżących, leży w naszym kraju odłogiem. W celu wyzyskania tej gałęzi bogactwa narodowego, zawiązała się d. 12 marca b. r. Spółka, której członkami są Aleksander Gostkowski z Tomic, Stanisław Homolacs z Balic, Wiktor Burda z Bielska, Paweł Marcinek z Cieszyna. Spólnicy składają na początek kapitał zbiorowy w sumie 100,000 złr. z zastrzeżeniem zwiększenia takowego w miarę rozwoju interesów. Spółka zamierza brać w dzierżawę na przeciąg lat kilkunastu bądź to gotowe stawy, bądź przestrzenie na stawy zmienić się dające, jako to: nieużytki, bagniste i torfiaste łąki, pastwiska, grunta zalewowi podległe i t. p. Spółka zaprowadza na zadzierżawionych, obszarach, własnym swoim nakładem postępowe gospodarstwo rybne, a po ekspiracyi dzierżawy, oddaje urządzone takowe właścicielowi wraz ze specyalnie wyuczonym kierownikiem. Spółka gotową jest przypuścić właściciela do udziału w czystym zysku, jeżeli tenże weźmie udział w kapitale nakładowym, jakiego specyalnie z nim zawarty interes wymagać będzie.

Upraszamy strony interesowane, ażeby raczyły przesłać swe oferty najdalej do d. 7 kwietnia b. r. pod adresem członka spółki p. Stanisława Homolacsa w Krakowie, ul. Bracka l. 5 z wyszczególnieniem: a) czy na ofiarowanym terenie są gotowe stawy, czy też takowe urządzone być muszą; b) czy stawy gotowe dadzą się całkowicie lub częściowo spuścić, czyli czasowo osuszyć; c) jaki jest rozmiar ofiarowanej przestrzeni w morgach. (Obszary poniżej 200 mrg. tylko wyjątkowo spółka wydzierżawiać może); d) jaki roczny czysty dochód ofiarowane przestrzenie obecnie niosą; e) dokładnego adresu miejscowości: najbliższej stacyi kolei i wymienienia środków komunikacyjnych, jakiemi posłużyć się można. Chcąc wyzyskać bieżącą wiosnę, zamierzają wspólnicy po d. 7 kwietnia b. r. udać się zbiorowo do proponowanych im miejscowości, w celu oględzin takowych, oraz w celu bezpośredniego porozumienia się z pp. Właścicielami. Z poważaniem: Galicyjska spółka rybacka w Krakowie."

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (221-2-2)

Trzema centami dziennie można sprawić gruntowne czyszczenie swego ciała i tym sposobem zapobiedz szeregowi chorób, które wywolują nieregularności w odżywieniu i trawieniu (zatkanie, cierpienia żołądka, wątroby i żółci, dolegliwości hemoroidalne, napływ krwi, brak apetytu itd.). Mamy tu na myśli używanie pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta (do nabycia w aptekach pudełko po 70 ct.), jako kuracyi czyszczącej. Należy dokładnie na to uważać, ażeby każde pudełko miało, jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

NADESŁANE.

Wspomnienie pośmiertne.

Szlachetność duszy i najwierniej spełnione obowiązki stanu godne są, aby chociaż krótkiem wspomnieniem podane zostały szerszej publiczności, a tem samem, aby odebrały zasłużoną zapłatę ziemską. Szlachetność ta i wierne spełnienie obowiązków, były zespolone z życiem ś. p. X. Leopolda Textorisa, proboszcza Kołaczyckiego. Zmarły pochodził z familii węgierskiej, osiedlonej w Polsce po otrzymaniu indygenatu i przydomku Strzeżenieckich. Urodził się roku 1822 w Prokocimie pod Krakowem, gdzie ojciec jego był urzędnikiem komory celnej. Ukończywszy studya gimnazyalne i filozoficzne w Przemyślu i Lwowie, wstąpił do seminaryum duchownego w Tarnowie. W r. 1846 był na liście politycznie proskrybowanych, musiał zatem przerwać studya teologiczne, po amnestyi jednak wstąpił na nowo do seminaryum, gdzie wyświęcony, pełnił rok jeden obowiązki wikarego w Radłowie. Gdy jednak ś. p. Piotr Michałowski, senator Rzeczypospolitej krakowskiej, założył dom przytułku dla chłopców krakowskich, powołanym został X. Textoris na kierownika i był niejako współfundatorem moralnym zakładu,— który dzisiaj tak prosperuje pod imieniem zakładu św. Józefa opuszczonych chłopców. Potem był niejaki czas przy kościele św. Floryana na Kleparzu, a nareszcie władza duchowna i świecka mianowała go dyrektorem i katechetą szkoły klasztornej i kursu pedagogicznego żeńskiego przy kościele św. Jana, gdzie pracował z wielką korzyścią dla szkoły, która ówczesny rozwój jemu prawie zawdzięczać może, oprócz bowiem kierownictwa i nauki religii udzielał także innych przedmiotów, których głębsza znajomość nie była mu obcą, w uprawie bowiem nauk powszechnych znajdował jedyną przyjemność. Znaną był osobistością w Krakowie i wielce poważaną.

Aby być bliżej ludu i natury, którą namiętnie miłował, przyjął probostwo w dyecezyi przemyskiej najpierw w Szerzynach, a potem w Kołaczycach. Tu dopiero zaczyna się pełna zasług praca kapłańska, — na glebie urodzajnej, jaką jest średnia klasa w miasteczkach, gdzie duch nawskróś religijny, karność utrzymana dawnemi cechami i patryotyzm kwitnie w pełni. Szczególnie Kołaczyce odznaczają się temi przymiotami, nie są bowiem zdemoralizowane zepsuciem, jakie zawsze wynika z przepełnienia miast żydowską ludnością i stacyonowaniem wojska. Jął się też pracy szczerze. Sam znawca muzyki i artysta na skrzypcach zbierał młodzież męzką i żeńską doroślejszą w chwilach wolnych od pracy, ćwiczył ją w śpiewie kościelnym, tak, że najdokładniej wykonywała ona chóry i pieśni kościelne na cztery głosy mieszane. Przy każdej sposobności zaszczepiał miłość Ojczyzny w ludności i rozbudził poczucie narodowe przez opowiadania o królach, mężach i wypadkach sławnych z dziejów naszych.

To też trzeba było widzieć, z jakim entuzyazmem obchodziła ludność Kołaczyc rocznicę 200-letnią zwycięztwa pod Wiedniem. Dzień ten był dla nich jakby Wielkanocą lub Bożem Narodzeniem. Zamiłowany w szkolnictwie, chociaż zwyczajnie bywa przy parafii wikary, sam nieboszczyk chodził na naukę do szkoły, a przytem, jako dobry rysownik i malarz, udzielał w szkole rysunków, zastosowanych do różnych rzemiosł. Będąc znawcą sztuki wogóle i malarzem, gustownie odmalował kościół, przyozdobił obrazami własnego pędzla, a nawet wszystkie kościoły w okolicy posiadają obrazy jego. Dla swego wyższego wykształcenia i zacności charakteru, powszechną cieszył się czcią w całej także okolicy, tak u duchowieństwa, jak i u obywateli. Z wpływowym obywatelem, a obecnie marszałkiem powiatu p. Kotarskim z Brzysk, jeździł w delegacyi do Wiednia, w celu wystarania się o gimnazyum dla Jasła, za to też z wdzięczności Jasło zrobiło go swoim obywatelem honorowym. Zawsze odznaczał się miłosierdziem, szczodrobliwością, a szczególniej teraz, gdy Kołaczyce pożar zupełnie obrócił w perzynę, był dla mieszkańców prawdziwie opiekunem i ojcem, hojnie z własnej kieszeni ich obdarzając i rozpisując w imieniu ich prośby o wsparcie, — udzielając rady i pociechy. Będąc nadzwyczaj miłosiernym, a do tego żyjąc życiem zawsze poetycznem i naukowem, mało dbał o potrzeby materyalne, dlatego też nigdy nie opływał w dostatki, a nawet po większej części narażonym był na kłopoty pod tym względem. Po śmierci nie zostawił żadnej sumy pieniężnej, tak, że najmniejszych potrzeb pogrzebowych nie było za co zaspokoić. Pięknie postąpiła zwierzchność miasta, że własnym kosztem urządziła bardzo wystawny pogrzeb, odwdzięczając się w imieniu miasta swemu pasterzowi za pracę i opiekę. Śmierć tak zacnego kapłana wywołała powszechny żal w całej okolicy i wśród parafian, — którzy uważają śmierć proboszcza swego po gradzie i pożarze, jako trzecią klęskę powszechną, którą ich Bóg dotknął w jednym roku. Mnóstwo ludu, wielka liczba obywatelstwa na czele z starostą jasielskim p. Gabryszewskim i marszałkiem powiatu p. Kotarskim, 30 kapłanów, było zasłużoną manifestacyą czci i szacunku przezacnego kapłana, dobrego pasterza, godnego obywatela i nieskazitelnego człowieka. Zwłoki na cmentarz eksportował X. Kolbuszewski, dziekan brzostecki, honorowy kanonik kapituły przemyskiej i proboszcz z Jodłowy. W kościele przemawiał X. Fiszer, proboszcz z Tarnowca; nad grobem X. Sękowski, dyr. kat. szkoły staniąteckiej, cząc zasłużonemi pochwałami cnoty zmarłego. Byłe uczennice zmarłego ze szkoły i kursu pedagogicznego przy kościele św. Jana w Krakowie, oraz bliżsi znajomi uczciliby pamięć zmarłego przez datki na wystawienie, chociażby najskromniejszego, pomnika na grobie zmarłego. Zbieraniem tychże i wystawieniem pomnika zajmie się X. A. Sękowski, dyr. szkoły w Staniątkach, poczta Niepołomice. X.

Ostatnie wiadomości.

Koło sejmu pruskiego wysłało adres kondolencyjny do p. Władysławowej Niegolewskiej, na wiadomość o zgonie jej męża ś. p. Władysława Niegolewskiego, i wybrało deputacyą, złożoną z prezesa Koła Dra Szumana, Kantaka i Wł. Wierzbińskiego, która wzięła udział w obchodzie pogrzebowym.

To samo uczyniło Koło polskie parlamentu niemieckiego, którego delegatami na pogrzeb byli: Ign. Łyskowski, Stefan Cegielski i L. Graeve.

Rząd rosyjski zawezwał biskupów armeńskich w prowincyach tureckich bezpośrednio przez konsulaty rosyjskie do udziału w wyborze Katholikosa edżmiadżyńskiego (najwyższego zwierzchnika społeczności kościelnej armeńskiej), pominął zaś zupełnie pośrednictwo najwyższej władzy kościoła armeńskiego w granicach tureckich. Rada narodowa armeńska postanowiła jednak pozostać przy dotychczasowym sposobie wybierania Katholikosa i rozesłała do wszystkich biskupów armeńskich w Turcyi okólnik z wezwaniem, aby oświadczyli konsulatom rosyjskim, że rada narodowa jest jedyną legalną reprezentacyą Armeńczyków w Turcyi, że zatem tejże musi być pozostawionem ułożyć listę kandydatów, na których padnie najwięcej głosów, i odesłać ją do Edżmiadżynu.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 23 marca. (*W*) Trybunał najwyższy orzekł, że wyroki sądu rozjemczego wiedeńskiej giełdy owocowej mają być egzekwowane w całej Galicyi, gdzie obowiązuje, jak wiadomo, zachodnio-galicyjska ustawa sądowa; przeciwna temu orzeczeniu decyzya sądu wyższego we Lwowie została więc zniesiona.

Wiedeń 23 marca. Wczoraj odbyła się tu uczta dworska z okazyi rocznicy urodzin cesarza niemieckiego. Cesarz Franciszek Józef wzniósł toast w tych słowach: „Piję za zdrowie mego przyjaciela cesarza Wilhelma."

Wiedeń 23 marca. Zwłoki deputowanego Tomasza Rayskiego przewiezione zostaną dziś wieczór do Lwowa. (Dr Rayski, adwokat krajowy i właściciel dóbr, był wybrany do Rady państwa z kuryi wielkiej własności okręgu Samborsko-Drohobyckiego *P. R.*).

Berlin 23 marca. Cesarz czuł się wczoraj niezdrowym tak, iż cesarzowa przyjmowała życzenia. Po południu jednak ukazał się cesarz w oknie narożnem, które nabiera już historycznego znaczenia.

Rzym 23 marca. Wczoraj odbyła się tu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Wiktora Emanuela na szczycie Kapitolu w obecności króla i ciała dyplomatycznego. Depretis zakończył swą mowę następującemi słowy: „Jesteśmy w Rzymie i pozostaniemy w Rzymie." Dokument położenia kamienia węgielnego podpisany także został przez ambasadorów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 marca. Z Izby deputowanych. Przewodniczący poświęca gorące wspomnienie zmarłemu deput. Rayskiemu.

W dalszym ciągu dyskusyi jeneralnej nad projektem ugody z koleją Północną, zabrał głos Alojzy Liechtenstein (przeciw). Mowca oświadcza, iż jest przeciwnikiem tej ugody, a zwolennikiem upaństwowienia.

Aby zapobiedz nieporozumieniu zaznacza mowca przedewszystkiem; ciągle istniejącą polityczną solidarność swych towarzyszy z resztą klubów większości, gdyż w kwestyach politycznych poddanie się poszczególnych pod wolę ogółu jest konieczne. W kwestyach jednak ekonomicznych, poddanie to jest niepraktyczne.

Mowca rozwija następnie zapatrywania swe na kwestyę kolei północnej, której załatwienie właściwie z prawa przypada przyszłej radzie państwa.

Następnie minister handlu i reprezentant rządu radca dworu Wittek w mowach swych bronili projektu ugody.

Wiedeń 23 marca. Cesarz i członkowie rodziny cesarskiej kazali sobie donieść o stanie zdrowia kardynała Schwarzenberga. Dzisiejszy biuletyn brzmi: Po północy spał chory kilka godzin. Febra nie ustaje, stan sił zadawalniający.

Wiedeń 23 marca. Wiec rolników uchwalił zaproponować rządowi podwyższenie ceł przywozowych od produktów rolniczych, zawieszenie uwolnienia cłowego od zboża rumuńskiego po upływie konwencyi handlowej, tudzież reformę taryfy kolei prywatnych.

Wiedeń 23 marca. Z okazyi rocznicy urodzin Cesarza niemieckiego odbyła się tu o godzinie 6 wieczór uczta dworska, na której byli: ks. Reuss, ministrowie Taaffe, Kalnoky, Bylandt i Kallay, członkowie ambasady niemieckiej, główno-komenderujący i dostojnicy dworscy.

Cetynia 23go marca. Na przedwczorajszej uczcie dworskiej wzniósł ks. Czarnogórski toast na cześć Cesarstwa austryackich i domu cesarskiego, tudzież na cześć Arcyks. Rudolfa i jego małżonki. Arcyks. Rudolf odpowiedział toastem na cześć księstwa czarnogórskich, rodziny książęcej, tudzież dzielnego ludu czarnogórskiego. Oświetlenie miasta i wzgórz okolicznych przedstawiało uroczy widok. Przed pałacem grała muzyka wojskowa wśród tłumnie zgromadzonej publiczności. — Arcyksięstwo i księstwo czarnogórscy przyglądali się z balkonu ogniom sztucznym, poczem książę czarnogórski wzniósł z balkonu okrzyk: „Niech żyje Arcyks. Rudolf i jego małżonka!" Zgromadzona publiczność powtórzyła okrzyk ten z zapałem. Wczoraj rano przyjmowali Arcyksięstwo reprezentantów austryacko-węgierskiej kolonii tutejszej, o godzinie 9 udali się do Prilip, zkąd odsłania się wspaniały widok na jezioro skadarskie. Następnie opuścili Arcyksięstwo Cetynię.

Kotar 23 marca. Arcyksiążę Rudolf i jego małżonka powócili tu o godzinie 5 po południu. Książę czarnogórski odprowadził Arcyksięstwo z całą świtą aż do granicy, gdzie nastąpiło serdeczne pożegnanie. Następca tronu czarnogórskiego, ks. Daniło, odprowadził Arcyksięstwo aż do Kotaru. Przybywszy tu, odbyli Arcyksięstwo przejażdżkę po mieście i zwiedzili oba kościoły katedralne, a następnie pożegnawszy się serdecznie z ks. Daniłą, wsiedli na pokład „Miramaru", który o godzinie wpół do 7ej odpłynął wśród salw działowych.

Gravosa 23 marca. Jacht „Miramar" przybył tu z Arcyks. Rudolfem i jego małżonką. Miasto było uroczyście przyozdobione. Tłumnie zgromadzeni mieszkańcy i członkowie deputacyi hercegowińskiej powitali dostojnych gości.

Gravosa 23 marca. Arcyksięstwo przyjmowali deputacyę z Mostaru, składającą się z 150 osób, o godzinie 10 udali się do Lesiny, gdzie przybędą wieczorem. Jutro przybędą Arcyksięstwo do Spalato.

Berlin 23 marca. Cesarz z powodu lekkiego zaziębienia przyjmował tylko życzenia rodziny królewskiej i obcych książąt.

Berlin 23 marca. Oprócz członków rodziny królewskiej i książąt obcych, przyjmował Cesarz tylko książąt zamieszkałych w Prusach, a między innymi ks. Bismarka. Cesarz pojawił się kilkakrotnie w oknie, aby podziękować tłumnie zgromadzonej publiczności, która wznosiła okrzyki na cześć Cesarza. W zamku królewskim odbył się wspaniały wieczór, a miasto było oświetlone.

Berlin 23 marca. Cesarz spał bardzo dobrze i czuje się już zupełnie zdrów.

Suakim 23 marca. Kilka pułków piechoty wymaszerowało wczoraj rano do Tamai. Liczne oddziały nieprzyjaciół starały się z wzgórz pod Haszin przeszkodzić dalszemu pochodowi, ale zostały ze znacznemi stratami odparte. Pod Tamai stoczono z nieprzyjacielem gorącą walkę, która trwała godzinę. Nieprzyjaciel poniósłszy znaczne straty, zmuszony został do odwrotu. Wojsko angielskie straciło 26 poległych i 33 rannych. W celu wzmocnienia tej kolumny odszedł ztąd pułk gwardyi i oddział artyleryi.

Kursa. – Wiedeń 23-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·40.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·25. — Renta srebr. 83·80 — Renta złota 108·90.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99·50. — Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·— — Akcye kredyt. 302·30. Londyn 124·15. —Napoleony 9·79.— – Lombardy 139·60. Losy roku 1864 171·75 – Akcye Kolei Karola Ludwika 266·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·40.— Losy prem. węgiersk. 119·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 186·—.— Marki 60·55. — Ruble 128·—. — Dukaty 5·81— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank –·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21go marca. — Banknoty austryackie 165·05 —. Krótki Wiedeń 164·90— Krótka Warszawa —·—.— Banknoty rosyj. 211·60. — 5% Listy zast. Polskie 65·60. — 4% Listy Likwida. Polskie 58·40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 110·40.— Akcye austr. kredytowe 513·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 6·15 rano. Kraków przyjazd 7·53 wieczór.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 75	128 75
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 76	9 85
Imperyał ważny	10 05	10 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 30	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 75	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	266 —	268 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 —	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 60	16 35
„ „ węgier. „ „	8 60	9 35
Wiedeń 21 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	83 55	83 70
4 2/5% „ srebrna	83 90	84 05
4% „ złota	108 80	108 95
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 75	129 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	102 30	103 —
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 —	102 50
Węgierskie „ „	102 90	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 25	147 75
6% Renta węgierska złota	99 70	99 85
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 90	110 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	238 75	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 10	303 40
„ Bank węgierski . 200 „	310 25	310 75
Depositen-Bank . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	626 —	631 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	864 —	865 —
Unionbank . . . 100 „	72 80	72 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 75	148 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	107 60	108 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	187 50	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	489 —	491 —
Elżbiety . . . 210 „ „	236 50	237 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	210 —	211 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 50	200 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2476	2482
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 —	267 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 75	152 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	173 25	173 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	176 75	177 25
Rudolfa . . . 200 „ „	186 50	186 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	186 —	186 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 25	306 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 75	139 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 —	180 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 75	176 25
„ Westb. . . . 200 „ „	179 50	180 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 25	123 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	100 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 90	100 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 90	100 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 75	97 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 30	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 10	100 40
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 25	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 80	92 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 25	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 90	101 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 10	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 30	118 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 90	89 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 20	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 25	151 50
„ „ . 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 20	100 70
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 80	126 20
„ Węgierskie . . „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 50	23 80

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	178 —	178 50
Clary . . . złr. 42	43 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku . . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 50	48 —
Palfy . . . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . „ 42	49 25	49 50
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 75	132 25
4% „ . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . „ 20	30 —	30 50
Windischgrätza . . . „ 20	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 78	9 79
Imperyały rosyjskie	10 09	10 11
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 50	60 60
Rubel papierowy za 100	128 50	128 75
Lwów 21 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 75	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 25	92 24
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 —	103 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 21 Marca.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	70
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon	—	—	118	

OBWIESZCZENIE.

Nr. 12711. (737-3-3)

Przypomina się PP. hodowcom koni, mającym do zbycia ogiery, któreby chcieli sprzedać na państwowe stadniki, że odnośne zgłoszenia, zawierające:

a) pochodzenie ogiera, dalej tegoż
b) miarę,
c) maść,
d) wiek,
e) cenę,
f) oznaczenie miejsca, gdzieby być mógł oglądany — wniesione być mają **w przeciągu miesiąca kwietnia bezpośrednio do wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa.**

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1 marca 1885 r.

Une institutrice française

désire trouver des leçons de français ou de littérature. Elle enseigne également le chant et la musique.

S'adresser: **Madame Froment,** rue **Stolarska** 6, Ier étage. (784-2-4)

Dwa pokoje i kuchnia

na I. piętrze, w czystym domu, przy ulicy Krakowskiej L. 56, od 1go kwietnia do wynajęcia. (822 2-3)

Do wynajęcia

dwa sklepy, z dwoma pokojami, piwnicami i dużą lodownią od 1 kwietnia b. r., przy ul. Teatralnej Nr. 5. — Bliższa wiadomość przy ulicy Kopernika Nr. 2, na dole. (773-4-)

W MIEŚCIE OLESZYCACH,

stacya kolei Jarosławsko-Sokalskiej, jest

realność,

w której dotychczas sklep korzenny, zajazd i restauracya są umieszczone, od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr Oleszyce. (820-2-3)

NASIONA I WYSADKI LEŚNE

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye poczt. i kolei galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny złr. 1·45, świerka 80 c. za funt. Roczne pięknie wyrosłe wysadki sosnowe 90 ct. za 1000 sztuk. (782-4-10)

„Głosy ze świata lekarskiego".

Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener medicin. Zeitung", „Medicin. Chirurg. Centralblatt", „Wiener medicin. Wochenschrift", „Przegląd lekarski" i „Wiener medicin. Blätter" w przekładzie polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarskiej, zwłaszcza w cierpieniach t. z. ogólnych, ustrojowych, naskórnych itd. Ciekawe to i pożyteczne illustrowane dziełko otrzymać można w księgarni *„Richters-Verlags-Anstalt in Leipzig"* na żądanie darmo i opłatnie. — Nie należy zaniedbać sprowadzić je sobie. (194-3-4)

Do nabycia zaraz

$1^1/_2$ mili od Lwowa, w bardzo dobrem położeniu **majątek ziemski,** objętości ogólnej 500 morgów, z czego około 350 mrg. ziemi ornej w pszennej glebie, 40 m. łąk, 100 m. pastwisk, 5 m. stawku, ze wspaniałym 5-morg. ogrodem i domem mieszkalnym murowanym, piętrowym o 12 obszernych ubikacyach, tudzież dostatecznemi i dobremi budynkami gospodarczemi. — Suche dochody 1000 złr. rocznie.

Majątek ten nabyty być może w całości lub częściami. (757-6-6)

Warunki kupna bardzo korzystne. Bliższych wiadomości udzieli Pan *M. Perlmutter* we Lwowie przy ul. Szajnochy Nr. 3, ustnie lub pisemnie.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadjącej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119 859-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne"

przez **Dra Macieja Józefa Brodowicza,** do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu", po cenie **1 złr. 50 c.,** z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w Drukarni „Czasu".

Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy.

Antoni Rozmanit w Krakowie

poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-15-25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 c., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE

odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. Flakon zł. 1 ct 50; pół flakonu 80 ct

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 20, 40, 80 i złr. 1 ct. 50, 2 złr., 3 złr. 50 ct., 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskick sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 centów i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 cent. (286 5)

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3.

Sklepy własne przy ulicy Halickiej, róg Wałowej, hotel Europejski i we Filii w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

Liczne i trwałe skutki lecznicze dla

cierpiących na płuca

blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy (suchotach płuc), w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów wykazuje wyrabiany przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki stwierdzone przez lekarzy: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE.

Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Zechciej Pan przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański tak zbawienny **syrup wapienno-żelazisty,** który mi nietylko **przywrócił pożądane zdrowie,** lecz także wielu osobom **pomógł,** które go używały za moją poradą. W pełnem zaufaniu do Pana i do wynalezionego przez Pana syropu, proszę jeszcze o przysłanie 12 flaszek za zaliczką. (171-6 7)

Z wdzięcznością i szacunkiem **Niko Lomikowski,** katecheta.

Czerniowce (na Bukowinie, 8 grudnia 1883 r.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 cnt., pocztą 20 cnt. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na obok zamieszczony znak protokółowany. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera, zawierająca dokładne objaśnienie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

W dniu **15 marca 1885 r.** otwiera niżej podpisany **w Krakowie, w Rynku głównym, linia A—B. Nr. 44, na I. piętrze,**

Restauracyę i Kawiarnię

(Cafée-Restaurant)

na sposób zagraniczny z komfortem urządzone.

Doświadczeniem **dziesięcioletniej pracy w tymże zawodzie** wzbogacony, oddaję **lokal** ten w tem przekonaniu do użytku Szanownej Publiczności, że zaskarbię sobie tak wyborowemi potrawami, jakoteż i oryginalnemi napojami, po **przystępnych stosunkowo cenach,** na względy Szanownej Publiczności — a nadmieniając nadto, że przyjmuję **wszelkie zamówienia** tak **w lokalach zakładu** jak i do **domów prywatnych** oraz abonament na **obiady i kolacye,** — polecam zakład mój raz jeszcze względom Szanownej Publiczności, pozostając

z wysokiem poważaniem (777-5 6)

Leon Bogusiewicz.

F. DRÜDING,

pracownia wyrobów kotlarskich w Krakowie,

ul. Zwierzyniecka, L. 23,

poleca urządzenia gorzelni, browarów, aparatów destylacyjnych i gorzelnianych, wyrabiających 97—96% spirytusu, aparaty do przygotowania karmy dla bydła itd. — Urządzenia łazienne, pokojowe, jako to: piece, wanny, wanny siedzeniowe podług francuskiego systemu, wodociągi i inne rury miedziane, żelazne i ołowiane. — Wszelkiego rodzaju najwykwintniejszego kształtu naczynia kuchenne, pobielanie i wszelkie tego rodzaju roboty. — Pompy i sikawki najlepszej konstrukcyi po najtańszych cenach itd.

Przyjmuje wyroby z blachy żelaznej wszelkiego rodzaju.

Repara ye uskutecznia najspieszniej za najtańszą cenę. (754-2-4)

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy zamieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.

W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (48-19-18)



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (320 10)

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
- flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr. 3·—
- słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2·—
- flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz,** kupiec, **Konst. Wiszniewski,** aptekarz, **Karol Doening,** fryzyer, **Tadeusz Wiskida,** fryzyer. (617-4 20)

Gegründet 1855.

Aelteste u. grösste

Annoncen-Expedition HAASENSTEIN & VOGLER

(OTTO MAASS)

Wien, Prag etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend:

Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- u. Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.

an alle Zeitungen des In- u. Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungs-Cataloge und Kostenvoranschläge gratis und franco.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Wykład prawa karnego

ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryackich,

przez **Dra Edmunda Krzymuskiego,** prof. Uniw. Jagiel.

Tom I. część ogólna (dział I.).

Cena 3 złr. (732-3-3)

CENNIK NASION

w ogrodzie JO. Księcia Sanguszki

w Gumniskach:

Buraki pastewne Imperial długie 4 litry 54 cnt., cetnar cłowy 23 złr.
„ „ Mammot oryginalne 4 litry 60 c., cetnar cłowy 25 złr.
„ „ Oberndorfskie oryginalne 4 litry 75 ct., cetnar cłowy 28 złr.
„ ćwikłowe okrągłe angielskie litr 40 cnt., 20 gramów 8 cent.
Kapusta polna cetnar. litr złr. 2·50, zwyczajna na niskich głąbiach złr. 1·75, 20 gr. 12 cnt.
„ czerwona świętojań. bruksel. 20 gr. 15 c.
„ włoska, najwcześniejsza, jesienna, zimowa i inne 20 gr. 15 cnt.
Kalarepa erfurcka najwcześn. 20 cnt., olbrzymia jesienna widenka 20 gr. 15 cnt.
Kalafiory erfurckie najwcześn. 75 cnt., paryskie i inne wczesne i późne 40 cnt.
Ogórki wężowe 20 gr. 25 c., długie polne inspektowe 20 gr. po 15 cnt.
Rzodkiewka miesięcz. 8 c., sałaty głow. po 15 c.
Grochy majowe kilo 54 cent., angielski zielony 65 cnt., karlik angielski 1 złr.
Marchew Carot ½ długa litr 35 ct., długa czerwona litr 30 ct., 20 gr. 8 ct.
Pietruszka cukrowa litr 80 cent., długa zimowa 75 cent., 20 gr. 6 cent.
Selery, pory po 15 cnt., cebula 12 cnt, karpiele żółte litr złr. 1·20, 20 gr. 6 c.
Rezeda ameliorata now. 20 gr. 20 cent., szpinak wielkol. 20 gr. 6 cnt.

Kwiaty.

Lewkonie wielkokw. 12 kol. po 100 ziar. 70 c. 6 kol. po 100 z. 35 cnt.
Astry francuskie 10 kol. po 100 z. 60 ct., 5 kol. po ziar. 30 cnt.

Po 150 z.: lewkonie, astry po 10 c.; po 100 z., lewkonie zim. 8 c., lewk. pełne 8 c., zeni pełne 8 c., goździków pachnących 8 c., chińsk. 6 c.: balsamin kamel. 12 ct., karłow. 12 ct., bratków pł. 8, lobeli 8 ct., werben 12 ct., floksów 8 ct., cynerary 10 ct., prymul chiń. 10 ct., kalafiorów inspekt. 30 ct. 10 z.: kawonów 6 c., melonów 6 c.

Drzewa owocowe: jabłonie, gruszki, śliwki rengloty sztuka od 50 ct. do 60 ct. (498-4-4)

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Karol Schrott, buchhalter

w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 9, drugie piętro,

udziela nauki buchhalteryi podwójnej w języku polskim i niemieckim, praktycznie w bardzo krótkim czasie. — Bliższych szczegółów udzieli ustnie od godziny 10 do 12 przedpołudniem we własnem mieszkaniu. (809-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (116-20-)

Konstanty Wiszniewski.

Młodzieniec zamiejscowy

z ukończoną 4 klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie jako (795 3-3)

praktykant

w handlu J. Federowicza w Krakowie.

Są do sprzedania:

używane powozy, landaolety na dwie i na cztery osoby, poczwórna **kareta, półkryte powozy,** całkiem kryte i otwarte, w bardzo dobrym stanie. Cena najtańsza. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa przy ulicy św. Jana, hotel Saski w Krakowie.** (776-4-6)

Dwa pokoje

z kuchnią i przedpokojem, na pierwszem piętrze — są do wynajęcia od 1 kwietnia lub zaraz, przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. — Informacye na pierwszem piętrze. (818-2-3)

Dom czynszowy

kilku-piętrowy, położony w bliskości Rynku, jest do sprzedania. Wyłącza się pośredników. — Bliższa wiadomość przy placu Domikańskim pod Nr. 3, III. piętro. (677-6-6)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (423-14-24)

W domu familijnym

można mieć każdego czasu osobny, jasny i cichy **POKÓJ** dla jednej lub dwóch osób, z oddzielnem wejściem, z oknami na ogród — Na żądanie może być na miejscu stół, tudzież usługa i wszelkie potrzeby życia.

Ulica Strzelecka, naprzeciw szpitala św. Ludwika pod Nr. 7.

Informacya w tymże domu, w mieszkaniu frontowem na parterze.

Jaworze

NA SZLĄZKU AUSTR.,

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny, Lekarz kierujący **Dr. Smoleński**. Zakład otwarty od 1 maja do października. Wiadomości udziela i prospekta rozsyła na żądanie **Inspekcya Zakładu w Jaworzu** (Ernsdorf), stacya kolei północnej Bielsk (Bielitz). [705 1-12]

Franciszka Christopha

połyskowy lakier na podłogi

bezwonny i szybko schnący.

Nadaje się z powodu swych **praktycznych przymiotów** i prostego użycia do **pokostowania** podłóg. Jest do nabycia w różnych kolorach (powlekających jak barwą olejną) i bez barwy (tylko połysk nadający). — *Powlekania na próbę i opisy użycia w składach.*

Franciszek Christoph
w Berlinie i Pradze,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.

Skład w **Krakowie** u pana **Stanisława Feintucha.** (877-1-6

Handel J. Biernackiego w Bochni

naprzeciw kościoła,

otrzymał różne świeże najlepsze **nasiona erfurckie,** które sprzedaje po najtańszej cenie. Zamówienia uskutecznia natychmiast. (793-3-3)

Ogier Dukat

kasztanowaty, 16-tej miary, urodzony od Jaszczwi (półkrwi po Ibrahimie) po ojcu **Sklodo** (pełnej krwi) stanowi w **Bierzanowie** p. Bierzanów, za 10 złr. i 1 złr. stajennego. Pasza po cenach targowych. (746-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (601-10-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Pain-Expeller z „kotwicą“!

Osięgane od lat niemal dwudziestu zapomocą tego doświadczonego środka domowego w cierpieniach gośćcowych, reumatycznych itd. znakomite skutki, dają dostateczną rękojmię, iż żaden chory, który wskutek niniejszej wzmianki do tego wypróbowanego środka się ucieknie, żałować tego nie będzie. Prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą stanowi dziś już nieodzowny artykuł każdej niemal apteki domowej, na co też swą wielką pożytecznością w życiu codziennem w zupełności zasługuje. Cena tego wyrobu jest nader umiarkowaną, mianowicie 40 lub 70 centów za flaszkę, stosownie do wielkości. Nabyć go można we wszystkich aptekach krajowych. W celu uniknięcia naśladowania, uważać trzeba przy nabywaniu dokładnie, czy pudełko opatrzone jest fabrycznym znakiem „czerwoną kotwicą“.

F. Ad. Richter i Sp.,
ces. król. nadworni dostawcy i właściciele apteki w Wiedniu.

Centralny skład na Austryę:
Dra Richtera apteka pod „Złotym Lwem“ w Pradze I, Niklasplatz 7. (193-3-4

Pomarańcze

lub cytryny, ostatniego zbioru, najlepsze, dojrzałe, wyborowe mesyńskie, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w pięknym 5 kilo koszyku, starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austryi-Węgier z **ocleniem i opłatą pocztową** za zaliczką 1 złr. 90 ct.

R. Maiti w Tryeście.

Przy zakupnie 3 koszyków naraz pod jednym adresem i opłatnem poprzedniem wysłaniem pieniędzy 14 centów za koszyk taniej. (2932-16-20)

ZMIANA LOKALU.

Pierwsze krakows. przedsiębiorstwo pogrzebowe

„Concordia“

przeniesione zostało z ulicy Nad Rudawą 11 na **ulicę Zwierzyniecką L. 32.**

Wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.**

(689 3-4) *J. K. Pękalski.*

Józef Gonet

TKACZ w Korczynie,

ma na sprzedaż **wyroby niciane, domowe, lniane** po cenach najumiarkowańszych, a mianowicie: płótna cienkie koszulowe, sztuka 34 metry długości, po złr. 24 20, złr. 17·50 i 14 złr.; płótna grubsze koszulowe i na kalesony po złr. 13, 11·80 i 9·80 złr.; płótna bez szwu prześcieradłowe po złr. 29 i 25 złr.; dymy cienkie i grubsze, sztuka 34 metry po złr. 14 i 13; cienkie i grubsze po złr. 12 i 10; ręczniki cienkie i grubsze, sztuka 34 metry po złr. 10·50, 7·50 i 6.

Poleca także wszelką **bieliznę stołową** w całych sztukach lub na metry i tuziny, **płótna ścierkowe i siennikowe,** również **chusteczki do nosa.**

Każde zamówienie wysyła podpisany jak najspieszniej.

Adres: **Józef Gonet, tkacz w Korczynie,** koło Krosna. (808-2-3)

Uwaga! Nowe, poważne i praktyczne dzieło wyszło w księgarni **Huber & Lahme** w Wiedniu, Herrengasse 6 p. t.:

Vorlesungen für junge Männer über das Geschlechtsleben.

Uwaga! Dokładnie pouczające pismo, poważny głos napominający dla mężczyzn. Cena 90 cent. z opłatną przesyłką pocztową 1 złr. (80 10 10)

W pobliżu Krakowa stojąca

lokomobila

o sile 8 koni,

na kołach, w dobrym stanie (wyrób **Claytona i Shuttlewortha**), jest **tanio do sprzedania.** — Pisemne zapytania pod **U. B. 5342** przyjmuje Biuro ogłoszeń **Otto Maass w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 8** (719-2-3)

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

2 folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się

1) z 455 morg. ornego pola,
„ 128 „ łąk i pastwisk;
2) „ 423 „ ornego pola,
„ 65 „ łąk i pastwisk.

Warunki są do przejrzenia w Zarządzie dóbr w Sokołowie pod Rzeszowem. (566-2-)

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE.**

Przygotowane przez
Pa DELANGRENIER w PARYZU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (30-6-6)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel Reboulleau

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (36-17)

Z powodu zwinięcia fabryki powozów

są do sprzedania półkryte powozy (faetony), Landauery, przejeżdżane powozy, sanie eleganckie — po cenach zniżonych. (805-3-3)

Bliższe zapytania pod adresem: **Hermann Gross w Bielsku,** w Szlązku austryackim.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

MEDAL ZŁOTY na Wyst. powsz. 1878. Klasa 52

SPECYALNA FABRYKA MASZYN PAROWYCH

poziome i prostopadłe, o sile jednego do dwudziestu koni.

MASZYNY POZIOME	MASZYNY PROSTOPADŁE	MASZYNY POZIOME
Kocioł o prostym płomieniu o sile 3 do 50 koni.	o sile od 1go do 20tu koni	Kocioł o płomieniu obrotowym o sile 6 do 50 koni.

Wszystkie te maszyny są gotowe do wysyłki na żądanie.

Bezpłatna posyłka opisów szczegółowych.



Dom J. HERMANN LACHAPELLE,
J. BOULET & Comp. Następcy, Inżynierowie Mechanicy.
PARYŻ, ulica Boinod, Nra 31—33 (Boulevard Ornano No 4—6). PARYŻ.
Dawniej ulica Faubourg Poissonnière.

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. (434-1-4)

CZTERY DYPLOMY HONOROWE 1869—1876

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (49-11-12)

Nowe Singera maszyny do szycia



z eleganckiemi pudełkami i najlepszy wyrób można dostać ręczne za 32 złr., nożne za 45 złr., a ręczno-nożne za 55 złr., mogące po zdjęciu ze stolika być używane jako ręczne. — Przesyłka na prowincyę, do stacyi kolejowej, oraz opakowanie załatwia się bezpłatnie. (395-5-)

Nauka zupełna. Gwarancya 5-letnia.

1 fl. oliwy 18 ct., tuzin igieł 30 ct.

Telesfor Jonas

GŁOWNY SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 5.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883

Skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (575-3-18)

SZWAJCARSKIE CZOKOLADY i CACAO

z fabryki
Amédée Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarya)
założonej r. 1830,
odznaczonej pierwszorzędnemi medalami.
Generalny ajent dla Austryi-Węgier
L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU,
IX., Berggasse Nr. 18.
(302 11-24)

Szwajcarskie
CZOKOLADY i CACAO.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-39-)

Schulz & Stachowicz

w Krakowie, ulica św. Anny 5,
polecają swój

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,

zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798-5-36)

Ceny nader przystępne.

Kucharka

z Poznańskiego, obecnie w obowiązku w Krakowie, potrzebuje takowego od 1 kwietnia. Oferty upraszam przesyłać pod adresem: **Skupniewicz, kucharka, ulica Bracka Nr. 9.** (788-3-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można jedynie w Krakowie

w AGENCYI DLA ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

187 12)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (113-59-)

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„	„	6·10
Ceylon perłową	„	„	5·80
Ceylon plantacyjną	„	„	5·30
Cuba	„	„	5·10
Santos	„	„	4·30
Mokkę afrykańską	„	„	3·90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (122 33 39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*



C. k. uprz. płaskie **dachy z cementu drzewnego**

doskonałe, trwałe, bezpieczne od ognia, najlepszą asfaltową papę dachową, płyty do izolowania, poleca (728 8-24)

BLACHARSTWO BUDOWLANE
Otto Grafe w Wiedniu, II., Taborstrasse 64.

Antimethystikon

elixir przeciw pijaństwu.

Tym środkiem uznanym w niezliczonych wypadkach przywrócono już wielu dla towarzystwa zgubionych, rodzinie i ich zawodowi.

Cena flaszki 1 złr. 50 ct. Do nabycia za zaliczką pocztową w aptece **„zur ungarischen Krone“** w **Kesmarku** (w górnych Węgrzech). (456-20-)

PATENT
Stachel-Zaun-Draht
zu reducirten Preisen.
Verzinkten Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.
Transmissionsseile, Pflugseile etc.
FELTEN & GUILLEAUME
Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:
EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.
Depôt für Ungarn: **Paul Kollerich & Sohn.**
Depôt für Prag **Jászy, Stadtpark 1604.**
(441-14-16)

Zdolnych ajentów

dla sprzedaży wszelkich losów na częściowe spłaty przyjmuje pod korzystnemi warunkami (792-3-3)

H. Fuchs, dom bankowy **w Budapeszcie,** V., Dorotheagasse 9

Przy ciągnieniu węgierskich losów Czerwonego Krzyża, odbytem 1 marca b. r., padła główna wygrana 25000 złr. na los sprzedany przezemnie **na częściowe spłaty.**

E. Silberstein

w Krakowie, w Sukiennicach L. 23,
w handlu M. Herza,

przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych, politycznych, naukowych, fachowych, illustrowanych i t. p. **po cenach ściśle oryginalnych.** (497-15-)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-8-38)

F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A — B.*

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

ZARZĄD DÓBR GRODKOWICE

sprzedaje

nasienie buraków leutowickich

do 5 kilo . . za kilo po 50 ct.
wyżej 5 kilo . „ „ „ 45 „

nasienie szwedzkiej koniczyny

z małą przymieszką białej, bardzo zdatne do mieszanek

za 100 kilo . . . . . . 40 złr.
poniżej . . . . 45 złr.

z odstawą do kolei. — Próbki na żądanie opłatnie. (747-3-)

Jako praktykanta przyjmę ucznia z ukończonego niższego gimnazyum z bardzo dobremi świadectwami i władającego językiem niemieckim. (794-3-3)

Paweł Wojnar,
aptekarz w Boguminie (Oderberg).

Do siewu

z dóbr Węgrzynowic:

Koniczyna czerwona bez kanianki za 100 kilogramów . . . . złr. 55.
Wyka wyborowa za 100 kilogramów złr. 8.
Buraki pastewne mięszane za 1 kilgr. cent. 50.
Marchew pastewna za 1 kilogram cent. 75
z odstawą na dworzec kolejowy w Krakowie.

Za korcowy worek dolicza się złr. 1, za pół korcowy 50 cnt.

Próbki na żądanie przesyła i zamówienia przyjmuje **Czesław Zapalski w Krakowie, hotel Pollera.** (682-3-3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (517-12-30)



WEYLA stołek kąpielowy do opalania. Cena **20** zł.

Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-16-30)

Jakób Heller

HANDEL CHMIELOWY I KOMISOWY
w ZATECZU (Saaz) w Czechach

poleca na porę 1885 **najlepsze zateckie wysadki chmielowe** z poręczeniem siły kiełkowania za 12 złr. w. a. tysiąc i posiada każdego czasu wielki skład chmielu. **Szyny do suszenia chmielu, siatki do suszenia chmielu i gotowe worki do chmielu.** (443-5-5)

Na Wielkanoc!

rozsyłam pocztą za zaliczką, **oclone i opłatnie włącznie z opakowaniem** w paczkach po 5 kilo: (806-4-6)

pomarańcze czerwone najlepsze 30—40 sztuk . . . . zł. 2·—
„ mesyńskie najlep. 25—40 szt. „ 1·80
„ olbrzymie „ 14—20 „ „ 1·70
cytryny mesyńskie 30—45 „ „ 1·80
kalafiory najpięk. białe róże (3—5) „ 1·90
karczochy włoskie (30 szt.) . . „ 3·50
ziemniaki tegoroczne (wor. 5 kilo) „ 1·60
migdały słodkie grube „ „ „ „ 6·—
rodzenki sułtańskie złotożółte bez pestek . . . . „ 3·50

Sardynki nantejskie!

12 wielkich puszek (5 kilo) . . złr. 6·50
22 małych „ „ . . „ 7·—

Antoni Paparotti w Tryeście.

Ważne dla Panów majstrów krawieckich.

Skład fabryczny materyj sukiennych Jana Günzberga w Gracu rozsyła zupełny zbiór najmodniejszych materyj na

suknie męzkie i dziecinne

po najtańszych stałych cenach.

Nadchodzące potem zamówienia będą natychmiast za zaliczką należytości wykonane. (790-3-6)

Adres: **Johann Günzberg in Graz, Steiermark.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*